



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

BIULETYN

Z posiedzenia:

■ **RADY OCHRONY PRACY**
(NR 6)

Nr 482/VI kad.
8.04.2008 r.

Tekst bez autoryzacji

Nr 482/VI kad.

Rada Ochrony Pracy (nr 6)

8 kwietnia 2008 r.

Rada Ochrony Pracy, obradująca pod przewodnictwem poseł **Izabeli Katarzyny Mrzygłockiej (PO)**, przewodniczącej Rady i **prof. Danuty Koradeckiej**, zastępcy przewodniczącej Rady, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- „**Bezpieczeństwo i higiena pracy pracowników zatrudnionych przy urządzeniach zasilanych gazem LPG**” – materiał opracowany przez Główny Inspektorat Pracy oraz Urząd Dozoru Technicznego,
- „**Rozpatrywanie skarg i wniosków napływających do Państwowej Inspekcji Pracy w latach 2005 – 2007**” – materiał opracowany przez Główny Inspektorat Pracy oraz Zespół ds. Skarg Rady Ochrony Pracy,
- **przyjęcie stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie dostosowywania warunków pracy w Polsce do standardów Unii Europejskiej,**
- **sprawy bieżące.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Bożena Borys-Szopa** główny inspektor pracy wraz ze współpracownikami, **Marek Walczak** prezes Urzędu Dozoru Technicznego wraz ze współpracownikami, **prof. Danuta Koradecka** dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego, **Eugenia Gienieczko** dyrektor Departamentu Prawa Pracy Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Sikorska** – z sekretariatu Rady w Biurze Prawnym i Spraw Pracowniczych.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Otwieram posiedzenie Rady Ochrony Pracy. Witam panią Bożenę Borys-Szopę, głównego inspektora pracy oraz zastępców pani minister, pana Marka Walczaka prezesa Urzędu Dozoru Technicznego wraz ze współpracownikami. Witam serdecznie wszystkich państwa.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje: pkt 1 – „Bezpieczeństwo i higiena pracy pracowników zatrudnionych przy urządzeniach zasilanych gazem LPG” – materiał opracowany przez Główny Inspektorat Pracy oraz Urząd Dozoru Technicznego, pkt 2 – „rozpatrywanie skarg i wniosków napływających do Państwowej Inspekcji Pracy w latach 2005 – 2007” – materiał został opracowany przez Główny Inspektorat Pracy oraz Zespół ds. Skarg Rady Ochrony Pracy, pkt 3 – Przyjęcie stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie dostosowywania warunków pracy w Polsce do standardów Unii Europejskiej, pkt 4 – Sprawy bieżące.

Czy do proponowanego porządku obrad mają państwo zastrzeżenia? Nie widzę.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Pkt 1 – „Bezpieczeństwo i higiena pracy pracowników zatrudnionych przy urządzeniach zasilanych gazem LPG”. Referuje pani Bożena Borys-Szopa – główny inspektor pracy.

Główny inspektor pracy Bożena Borys-Szopa:

Warunki i bezpieczeństwo pracy na stacjach paliw płynnych prowadzących dystrybucję gazu propan-butan oraz w rozlewniach LPG już w listopadzie 2005 r. były przedmiotem obrad Rady Ochrony Pracy. Rok później zajęła się nimi sejmowa Komisja do Spraw

Kontroli Państwowej. Branża gazu płynnego była bowiem do 2006 r. jedną z najdynamiczniej rozwijających się w naszej gospodarce. W ciągu 15 lat sprzedaż gazu płynnego wzrosła u nas 14-krotnie. Takiego tempa rozwoju rynku gazu płynnego nie odnotowano w żadnym z państw europejskich. Przodujemy również pod względem liczby samochodów napędzanych autogazem. Mamy ich już ponad 2 mln.

Niestety, temu dynamicznemu rozwojowi branży nie towarzyszy należyta dbałość jej pracodawców o zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, a szerzej – również bezpieczeństwa publicznego. Potwierdzają to liczne kontrole Państwowej Inspekcji Pracy zarówno w rozlewniach gazu, jak i na stacjach paliw prowadzących dystrybucję autogazu. Naruszenia zasad i przepisów bezpieczeństwa zagrażały nie tylko pracownikom, ale także klientom oraz osobom postronnym przebywającym w pobliżu tych obiektów. W niektórych przypadkach stwierdziliśmy bezpośrednie zagrożenie dla życia ludzi oraz duże prawdopodobieństwo wystąpienia znacznych strat materialnych i szkód ekologicznych. Nadal ujawniane są przypadki, choć trzeba stwierdzić, że już coraz rzadziej, prowadzenia działalności gospodarczej w tej specyficznej ze względu na rodzaj zagrożeń dziedzinie bez wymaganych prawem decyzji administracyjnych.

Spośród wszystkich uchybień stwierdzonych podczas kontroli stacji paliw płynnych najwięcej dotyczyło sprzedaży autogazu. To w tej dziedzinie działalności najczęściej były nieprzestrzegane bądź lekceważone zasady bezpieczeństwa pracy. Z tego względu Państwowa Inspekcja Pracy wykorzystując posiadane możliwości techniczne i kadrowe, stara się objąć kontrolami i nadzorem jak największą liczbę stacji autogazu i rozlewni LPG. W latach 2004 – 2007 skontrolowaliśmy w sumie ponad 37% stacji paliw handlujących autogazem i ponad 95% rozlewni gazu płynnego. Stwierdzonych nieprawidłowości nie da się wytłumaczyć tylko niedbalstwem pojedynczych pracowników. Świadczą one też niestety o świadomym działaniu niektórych właścicieli – pracodawców dążących do obniżenia kosztów działalności gospodarczej za wszelką cenę.

Nasze działania kontrolne i nadzorcze na stacjach autogazu i w rozlewniach LPG przynoszą już efekty w postaci wyraźnie widocznych symptomów poprawy stanu warunków i bezpieczeństwa pracy w kontrolowanych, a następnie rekontrolowanych podmiotach branży gazu płynnego. Niestety, nie jest to jeszcze stan zadowalający. Pragnę podkreślić, że zdecydowana poprawa bezpieczeństwa w branży paliw płynnych wymaga konsekwentnego i rygorystycznego egzekwowania prawa nie tylko przez Inspekcję, ale i wszystkie współpracujące ze sobą organy nadzoru i kontroli, jak również zmiany uregulowań dotyczących bezpieczeństwa.

Wyniki naszych kontroli w rozlewniach gazu płynnego i na stacjach w ostatnich dwóch latach przedstawi pan dyrektor Zajac. Dziękuję za uwagę.

Dyrektor Departamentu Warunków Pracy Głównego Inspektoratu Pracy Leszek Zajac:

Zakłady branży gazu płynnego charakteryzują duże zagrożenia wybuchem i pożarem. Z tego względu przestrzeganie przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy w tej grupie zakładów nabiera szczególnego znaczenia.

Branża gazu płynnego – to jedna z najdynamiczniej rozwijających się branż gospodarki w Polsce. W 2007 r. sprzedaż LPG utrzymywała się na poziomie 2006 r., czyli stwierdziliśmy pewne zahamowanie wzrostu sprzedaży, co może świadczyć o nasyceniu rynku. Ponadto w obrocie znajduje się ponad 11 mln butli gazowych 11-kg, ok. 2 mln butli turystycznych do 5 kg, ponad 67 tys. zbiorników do gazu płynnego, przy czym w ostatnich latach przybywało ich średnio od 4 tys. do 5 tys. rocznie.

Największe tempo wzrostu sprzedaży gazu płynnego w Polsce odnotowano w segmencie autogazu. Udział tego segmentu w rynku LPG w Polsce wyniósł w 2007 r. aż 75%. W latach 2003 – 2007 sprzedano łącznie prawie 7 mln ton gazu, to jest 2,5 razy więcej niż w poprzednim pięcioleciu. Polska jest największym konsumentem autogazu w Europie. Zajmuje pierwsze miejsce w świecie pod względem liczby stacji autogazu. W 2007 r. liczba tych stacji, łącznie z modułami autogazu na stacjach paliw płynnych przekroczyła 6800. Ponadto Polska zajmuje pierwsze miejsce w świecie pod względem liczby pojazdów zasilanych autogazem – ponad 2 mln sztuk.

Konsekwencją łamania przepisów mogą być pożary, wybuchy, ofiary wśród ludzi. Zdjęcia, które państwo widziecie na slajdzie przedstawiają pożar stacji autogazu w miejscowości Wiązowna położonej na terenie Mazowsza, pożar i wybuch na stacji autogazu „Bazarek” w Warszawie przy ul. Płowieckiej oraz skutki wybuchu gazu propan-butan w budynku stacji autogazu w Radomiu we wrześniu 2005 r. Pracownik stacji przetaczał nielegalnie gaz z butli LPG do zbiorników magazynowych stacji.

W 2006 r. i 2007 r. przeprowadzono kontrole w zakresie przestrzegania przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy w 1364 stacjach paliw płynnych prowadzących dystrybucję autogazu w 101 rozlewniach gazu płynnego propan-butan, w tym 52 spełniających kryteria zakładu sevesowskiego, tj. zakładu o dużym lub zwiększonym ryzyku poważnej awarii przemysłowej w rozumieniu ustawy – Prawo ochrony środowiska i dyrektywy Seveso II.

Kontrole wykazały, że dynamicznemu rozwojowi rynku LPG nie zawsze towarzyszyła należyta dbałość pracodawców o zapewnienie pracownikom bezpiecznych warunków pracy. Tolerowanie tego typu praktyk, które przedstawia slajd, może prowadzić do katastrofalnych zaniedbań mogących spowodować zagrożenia nie tylko dla obsługi stacji i rozlewni, ale także osób trzecich. Należy zauważyć, że na terenie rozlewni gazu, które są składami podatkowymi w czasie ich pracy przebywali pracownicy urzędów celnych – urzędnicy państwowi sprawujący tam szczególny nadzór podatkowy. Wykonywali oni przypisane prawem czynności w tych rozlewniach, które nie posiadały wymaganej koncesji Urzędu Regulacji Energetyki na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu paliwami płynnymi, działały bez decyzji organu nadzoru budowlanego oraz eksploatowały urządzenia poddozorowe bez decyzji Urzędu Dozoru Technicznego.

W latach 2006 – 2007 Państwowa Inspekcja Pracy skontrolowała łącznie 1364 stacje autogazu, z czego aż 129, tj. ponad 9% prowadziło działalność bez wymaganej koncesji Urzędu Regulacji Energetyki. Inspektorzy pracy informowali Urząd Regulacji Energetyki o każdym takim przypadku. Podczas kontroli ujawniono – liczby przedstawione są na slajdach – iż dopuszczano do pracy pracowników bez odpowiedniego przygotowania, tj. bez wymaganego szkolenia w zakresie BHP, bez badań lekarskich, bez odpowiednich uprawnień kwalifikacyjnych, bez wyposażenia w środki ochrony indywidualnej oraz bez odpowiedniej odzieży i obuwia roboczego. Jest to niestety powszechną praktyką. Świadczy to o bagatelizowaniu spraw bezpieczeństwa pracy, a niejednokrotnie o ich lekceważeniu. Liczby przedstawione na slajdzie dotyczą skontrolowanych w 2006 r. i w 2007 r. stacji paliw płynnych i w 2006 r. – rozlewni.

Problemem o istotnym znaczeniu dla bezpieczeństwa jest właściwe i rzetelne przeprowadzenie oceny ryzyka zawodowego na każdym stanowisku pracy. Tymczasem okazało się, że w 410 stacjach autogazu i 18 rozlewniach gazu płynnego nie przeprowadzono oceny ryzyka zawodowego i nie poinformowano pracowników o ryzyku związanym z wykonywaną pracą. Niepokoić musi fakt, że pracodawcy pokazali kontrolującym oceny ryzyka zawodowego, w których często nie zostały zidentyfikowane wszystkie zagrożenia występujące na stanowiskach pracy, w tym także zagrożenia wybuchem. Ponadto w wielu stacjach i rozlewniach nie udostępniono pracownikom instrukcji BHP dotyczących prowadzonych procesów oraz instrukcji postępowania w sytuacjach awaryjnych.

Slajdy ukazują brak zaworów samoodcinających w miejscu przyłączenia odmierzacza gazu do instalacji fazy ciekłej i gazowej LPG stacji. Kolejny slajd przedstawia napełniony zalutowany zawór samoodcinający. Nie spełniał on swego zadania. Dopiero po wykonaniu decyzji inspektora pracy i zainstalowaniu sprawnego zaworu usunięto zagrożenie. Niekontrolowany wyciek przez uszkodzony manometr zlokalizowany po stronie tłocznej pompy do gazu pokazuje kolejny slajd.

Poważne zagrożenia dla ludzi i mienia stwarzały nieprawidłowości dotyczące zaworów samoodcinających. Tzw. słabe złącza stanowią podstawowe zabezpieczenie dystrybutora przed awaryjnym wyciekiem gazu w przypadku uszkodzenia dystrybutora np. przez najechanie przez pojazd tankujący. Kontrolujący stwierdzili przypadki eksploatacji dystrybutorów, które nie posiadały zaworów samoodcinających. Słabe złącze powinno znajdować się także między dystrybutorem a węzłem nalewczym lub na węźle nalewczym łączącym odmierzacza gazu z tankowanym pojazdem. W przypadku odjecha-

nia pojazdu z nieodłączonym węzłem słabe złącze powoduje zamknięcie dopływu gazu. Inspektorzy nierzadko ujawniali brak słabego złącza lub jego zalutowanie.

Na slajdach widać dystrybutory autogazu i kontenery z butlami gazowymi usytuowane od niezasyfonowanych studzienek kanalizacyjnych w mniejszej odległości niż wymagane przepisami 8 m. Gaz propan-butan, co należy podkreślić, jest ok. 2 razy cięższy od powietrza. Gromadzi się we wgłębieniach, może przemieszczać się rurami kanalizacyjnymi, stwarzając zagrożenie wybuchem nie w miejscu, gdzie wpływa, ale w miejscu oddalonym od miejsca wpływu.

Prezentujemy zdjęcie ze stacji paliw na terenie województwa lubuskiego. Czysta, zadbane wzbudza zaufanie. W rzeczywistości było jednak inaczej. Proszę zwrócić uwagę na usytuowanie kontenerów z 11 kg butlami gazu propan-butan. Odległość od skraju kontenera do skrzynek przyłączeniowych wynosi 2,5 m, a przepisy przewidują, że strefa ochronna powinna wynosić 5 m.

Kolejne zdjęcie przedstawia widoczny tył pojazdu, który znajduje się w strefie zagrożenia wybuchem opisanej na kontenerze jako strefa dwa, czyli w 5-metrowej odległości od kontenera. Takie usytuowanie kontenerów jest karygodne, nieodpowiedzialne, stwarza zagrożenie życia pracowników stacji, klientów i osób postronnych.

Następne prezentowane zdjęcia ukazują brak właściwego uszczelnienia przewodów elektrycznych w skrzynce rozdzielczej wewnątrz obudowy odmierzacza gazu propan-butan. Ponadto pod odmierzaczem gazu płynnego nie zamontowano zaworu samoodcinającego. Zastosowano zastępcze rozwiązanie w postaci elastycznych przewodów. Witryny chłodnicze w bezpośrednim sąsiedztwie dystrybutora gazu. Kolejny kontener z butlami gazu propan-butan, umieszczony przy ścianie pawilonu stacji awaryjny wyłącznik prądu w zasięgu strefy zagrożenia wybuchem. W czasie opadów deszczu, deszcz spływał po powierzchni słupa, jak również po przewodach elektrycznych zasilających punkt oświetleniowy i do puszki elektrycznej, która nie była hermetyczna, co groziło porażeniem. Uszkodzone zaciski uziemiające stosowane podczas rozładunku i załadunku cystern gazem płynnym.

Kolejne zdjęcie dowodzi, że naciśnięcie wyłącznika dzwonka może zainicjować wybuch. Zamontowano go na dystrybutorze gazu znajdującym się w strefie zagrożenia wybuchem. Wyłącznik jest w wykonaniu zwykłym. Naciśnięcie dzwonka może być ostatnią czynnością, jaką świadomie wykonaliśmy za życia. Zagrożenie życia i zdrowia pracowników lub osób postronnych może powodować eksploatacja urządzeń i instalacji elektrycznych w strefach zagrożonych wybuchem.

Prezentowane teraz zdjęcia ukazują kolejne przykłady nieprawidłowości ujawnionych przez inspektorów pracy podczas kontroli rozlewni gazu.

W wielu stacjach stwierdzono brak ładu i porządku. Stan pomieszczeń higieniczno-sanitarnych był niejednokrotnie żenujący. Oto dwa przykłady z dwóch oddalonych od siebie regionów Polski z województw podlaskiego i zachodniopomorskiego. Komentarz jest tu zbędny.

Kolejne slajdy potwierdzają, że część pracodawców lekceważy obowiązujące przepisy. Bo jak można wytłumaczyć brak zamocowania zbiornika z gazem LPG do fundamentu. Stopa zbiorników postawiona na kotwach nie została do nich przymocowana nakrętkami. Nie naprawione, zniszczone ścianki oddzielające przeciwpożarowe przy zbiornikach LPG. Ścianka ta zabezpieczała również instalację autogazu przed przypadkową kolizją z przejeżdżającymi pojazdami.

Kolejny slajd pokazuje zniszczoną ściankę oddzielenia przeciwpożarowego, także nie naprawiona.

Na ostatnim slajdzie widać niewłaściwie umiejscowioną pompę gazu przy krawędzi drogi komunikacyjnej oraz brak zabezpieczenia przed najechaniem na nią obsługiwanymi pojazdami. Przecież koszty i czas niezbędny do przywrócenia stanu zgodnego z prawem są znikome. Skutki uaktywnienia się zagrożeń – tragiczne.

Stan bezpieczeństwa i higieny pracy w poszczególnych rozlewniach gazu płynnego jest zróżnicowany. Obok nowoczesnych rozlewni spełniających wymogi bezpieczeństwa funkcjonują także niewielkie rozlewnie, w których ujawniono wiele poważnych nieprawidłowości. Generalnie najwyższym poziomem bezpieczeństwa charakteryzowały się –

z nielicznymi wyjątkami – rozlewnie zakwalifikowane do grupy zakładów sevesowskich, tj. zakładów o dużym i zwiększonym ryzyku awarii. Wpływ na taki stan rzeczy miało przede wszystkim wdrożenie w tych rozlewniach gazu regulacji prawnych będących implementacją do polskiego prawa przepisów Unii Europejskiej, głównie dyrektywy Seveso II. Bowiem prawo nałożyło na tę grupę pracodawców dodatkowe obowiązki wymuszające stosowanie procedur i instrumentów, nakierowanych na skuteczne eliminowanie lub maksymalne ograniczenie ryzyka wystąpienia poważnej awarii przemysłowej, a w razie jej zaistnienia – na minimalizowanie skutków awarii.

Na kolejnym slajdzie zostały zaprezentowane środki prawne, które inspektorzy pracy zastosowali w kontrolowanych stacjach autogazu w latach 2006 – 2007. Chciałbym tu zwrócić uwagę na stopień respektowania przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy przez poszczególnych pracodawców. Był znacznie zróżnicowany. Obok stacji autogazu, których stan rażąco odbiegał od wymagań obowiązujących przepisów, funkcjonują także takie, w których pracodawcy stworzyli pracownikom bezpieczne, higieniczne warunki pracy. Jednakże, co trzeba zauważyć nie jest to jeszcze zjawisko powszechne.

Chcę podkreślić, że w celu poprawy bezpieczeństwa załóg pracowniczych jest konieczne, aby wszystkie organy kontroli i nadzoru egzekwowały przestrzeganie przez pracodawców przepisów prawa. W każdym przypadku, gdy stwierdzone nieprawidłowości wchodzą w zakres właściwości rzeczowej danego organu, konieczna jest informacja innych organów o zauważonych uchybieniach. Nie są też rzadkością przypadki nie udzielania odpowiedzi na przekazywane przez inspektorów pracy informacje o nieprawidłowościach stwierdzonych podczas kontroli. Niejednokrotnie też udzielane odpowiedzi nie odnosiły się do istoty zagadnienia.

Na kolejnym slajdzie zaprezentowano środki prawne, które inspektorzy pracy zastosowali w rozlewniach LPG. Podobnie jak to miało miejsce w przypadku stacji autogazu, również w rozlewniach gazu płynnego stopień respektowania przepisów BHP przez poszczególnych pracodawców był znacznie zróżnicowany. I tu obok rozlewni, których stan odbiegał rażąco od wymagań obowiązujących przepisów funkcjonują także takie, w których pracodawcy stworzyli bezpieczne warunki pracy. Konieczność wydania przez inspektorów pracy w 2006 r. decyzji nakazowych miała miejsce w 96% kontrolowanych rozlewni.

Dopiero po katastrofie pracodawca podjął działania, dzięki którym stan bezpieczeństwa w tej rozlewni uległ zdecydowanej poprawie. A wprowadzone procedury powodują, że do podobnego zdarzenia w przyszłości nie powinno dojść. Celem działań Państwowej Inspekcji Pracy jest wprowadzenie odpowiednich środków i procedur niedopuszczających do tak tragicznych zdarzeń.

Na kolejnym slajdzie prezentowane są fragmenty autocysterny, która została rozerwana. Następnie widzimy zmodernizowaną rozlewnię po katastrofie, ze zraszaczem i z wagą, która umożliwia tankowanie autocystern.

Ponad 95% wszystkich decyzji i wniosków sformułowanych w 2006 r. i 2007 r., których termin realizacji upłynął zostało zrealizowanych. Tylko w nielicznych przypadkach istniała konieczność podjęcia przewidzianych prawem działań dyscyplinujących pracodawcę do wykonania nakazu. Znaczna część nieprawidłowości została usunięta już w trakcie kontroli lub bezpośrednio po jej zakończeniu. Realizacja decyzji nakazowych i wniosków prewencyjnych wpływa na poprawę stanu bezpieczeństwa i higieny pracy osób pracujących w stacjach autopaliw i rozlewniach prowadzących tę działalność. Wierza także pozytywny wpływ na stan bezpieczeństwa publicznego.

Z przeprowadzonych powtórnych kontroli, których celem było sprawdzenie stopnia realizacji wydanych decyzji i wniosków prewencyjnych oraz poprawności ich wykonania wynika, że konsekwentnie realizowana przez Państwową Inspekcję Pracy polityka nakierowana na kontrolę stanu bezpieczeństwa pracy w zakładach branży paliwowej skutkuje w kontrolowanych podmiotach wyraźną poprawą bezpieczeństwa i higieny pracy.

W efekcie systematycznych 4-letnich kontroli prowadzonych przez Państwową Inspekcję Pracy zauważalne są wyraźne symptomy poprawy. Jednakże nadal stan przestrzegania przez pracodawców przepisów prawa, w tym przepisów BHP budzi zastrze-

żenia. Widzicie państwo, że zielone słupki zmniejszone są w stosunku do czerwonych, które określały nieprawidłowości z 2006 r. Zatem nasza działalność prowadzona od 4 lat zmierza w dobrym kierunku. Przeprowadziliśmy kontrole w ok. 40% stacji autogazu, pozostało jeszcze 60% stacji.

Chciałbym teraz omówić ważniejsze wnioski. Bardziej rygorystyczne egzekwowanie przez wszystkie organy właściwe nadzoru i kontroli przestrzegania przepisów prawa. Wprowadzenie niezbędnych zmian do obowiązujących uregulowań prawnych dotyczących problematyki BHP podmiotów działających na rynku gazu płynnego. I rozszerzenie i zdynamizowanie – przy wiodącym i bardziej aktywnym niż dotychczas udziale organizacji zrzeszających pracodawców branży gazu płynnego i branż pokrewnych – pozakontrolnych form oddziaływania prewencyjno-promocyjnego, ukierunkowanych m.in. na podnoszenie wiedzy i świadomości pracodawców i pracobiorców oraz propagowanie bezpiecznych warunków pracy i korzyści płynących z podwyższania standardów bezpieczeństwa pracy.

Bezpieczeństwo pracy – to czysty zysk. Dlatego niezależnie od działalności kontrolnej pełnego wyegzekwowania wydanych nakazów, trzeba zdynamizować i rozszerzyć pozakontrolne formy oddziaływania. Działania te ukierunkowane na eliminowanie zjawisk negatywnych m.in. poprzez podnoszenie wiedzy i świadomości pracodawców i pracobiorców oraz propagowanie bezpiecznych warunków pracy i korzyści płynących z podwyższania bezpieczeństwa powinny otrzymać aktywne wsparcie organów nadzoru i kontroli. Udział organizacji zrzeszających pracodawców branż gazu płynnego i branż pokrewnych powinien być wiodący i zdecydowanie bardziej aktywny niż dotychczas.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Proszę o zabranie głosu prezesa Urzędu Dozoru Technicznego.

Prezes Urzędu Dozoru Technicznego Marek Walczak:

Przede wszystkim chciałem podziękować za zaproszenie przedstawicieli Urzędu Dozoru Technicznego do udziału w tak ważnym spotkaniu dotyczącym bezpieczeństwa eksploatacji urządzeń technicznych, które są związane z użytkowaniem gazu płynnego. Gaz płynny jest niezwykle niebezpieczny. Na dowód tego możemy powiedzieć jak wiele trzeba działań, aby zapewnić sprawne działanie systemu gwarantującego bezpieczeństwo eksploatacji i użytkowania gazu płynnego.

Dzisiaj, żeby mieć pewność, że system zapewnienia bezpieczeństwa jest sprawny – szerzej będzie o tym mówił pan dyrektor Marek Banaś – musi on obejmować postanowienia dotyczące projektowania i wytwarzania urządzeń – zbiorników, w których sprzedaje się, transportuje i przechowuje urządzenia techniczne. Tutaj możemy przypomnieć najważniejsze przepisy. Są to przepisy wdrażające dyrektywy Unii Europejskiej, szczególnie dyrektywę dotyczącą urządzeń ciśnieniowych. Drugą dyrektywą unijną niezwykle istotną w tym zakresie jest dyrektywa dotycząca transportowych urządzeń ciśnieniowych.

Kolejnym istotnym elementem systemu zapewnienia bezpieczeństwa jest troska o odpowiednie warunki i kwalifikacje osób napełniających te zbiorniki. Tutaj mamy do czynienia z przepisami ustawy – Prawo ochrony środowiska, ustawy dotyczącej transportu urządzeń materiałów niebezpiecznych.

Następna sprawa – po napełnieniu gaz płynny w naczyniach do wielokrotnego użytku, w tym przypadku zbiorniki ciśnieniowe są naczyniami do wielokrotnego użytku, te naczynia muszą być w sposób bezpieczny przetransportowane z miejsca kupna – sprzedaży – dystrybucji do miejsca użytkowania. Tutaj obowiązują przepisy międzynarodowe dotyczące transportu urządzeń materiałów niebezpiecznych, przyjęte przez Unię Europejską. Mamy tutaj do czynienia również z koniecznością zapewnienia odpowiednich kwalifikacji osób zajmujących się tym transportem.

Ostatni etap stwarzający niestety największe zagrożenia tam, gdzie w zasadzie luki w tym systemie uwidaczniają się – to moment, kiedy zaczynamy używać tych zbiorników i korzystać z paliwa płynnego. W tym przypadku niezwykle istotne jest samo miejsce, gdzie te zbiorniki są użytkowane. Do tego obszaru odnoszą się przepisy Prawa budowlanego, przepisy dotyczące osób obsługujących, eksploatujących i modernizujących oraz ewentualnie naprawiających te urządzenia. To są przepisy dotyczące prawa pracy.

Mówił o tym mój przedmówca. Na to wszystko nakładają się przepisy ustawy o dozorcze technicznym.

Zapewnienie właściwej efektywności systemu bezpieczeństwa przy użytkowaniu paliwa płynnego wymaga – co jest niezwykle istotne – współpracy wszystkich organów, które uczestniczą w tym systemie. Powiem tylko o współpracy Urzędu Dozoru Technicznego z Państwową Inspekcją Pracy, która jeszcze przed wydaniem rozporządzenia prezesa Rady Ministrów o współpracy naszych organów, była wzorowa, co stwarza nadzieję, że damy sobie radę z tą skomplikowaną materią.

Poproszę pana dyrektora Barnasia.

Dyrektor Zespołu Techniki w Urzędzie Dozoru Technicznego Marek Barnas:

Postaram się bardzo krótko zaprezentować państwu kilka tematów związanych z bezpieczeństwem i higieną pracy przy urządzeniach zasilanych gazem LPG. Chciałbym omówić charakterystykę tego gazu, obszar działań gospodarczych związanych z gazem LPG, zastosowanie gazu, aby uświadomić w jak wielu obszarach możemy spotkać się z zagrożeniami wywoływanymi gazem LPG, następnie – bezpieczeństwo obsługi, stan prawny, rola Urzędu Dozoru Technicznego w zakresie bezpieczeństwa urządzeń, później przedstawić krótkie wnioski i zachęcić państwa do dyskusji.

Gaz płynny LPG otrzymuje się w rafineriach przeróbki ropy naftowej w procesie uwodorniania i syntezy ropy naftowej. Jest to gaz bezbarwny, bezzapachowy, nietoksyczny, łatwo palny i wybuchowy. Ze względów bezpieczeństwa jest najczęściej nawaniany.

Gaz LPG jest cięższy od powietrza. Przez długi czas może zalegać w zagłębieniach terenu – jeżeli chodzi o składowanie na terenie otwartym – lub w źle przewietrzanych pomieszczeniach. Wzrostowi temperatury otoczenia towarzyszy wzrost ciśnienia gazu. W przypadku odparowania objętość gazu LPG wzrasta 260 razy, czyli z 1 litra gazu LPG otrzymujemy 260 litrów gazu w stanie gazowym.

Gaz LPG odparowuje szybko z wody. W powietrzu ulega szybkiemu rozproszeniu. Niedrażniąco działa na oczy, skórę i drogi oddechowe. Natomiast ciecz może spowodować odmrożenia.

Charakterystyki techniczne gazy LPG można znaleźć w trzech dokumentach: w polskiej normie, która mówi o wymaganiach dla gazu LPG dotyczących własności cieplnych (PN-C), w przepisach międzynarodowych ADR, o których mówił prezes Walczak, dotyczących transportu drogowego materiałów niebezpiecznych oraz w normie PN-EN 589, która mówi o jakości gazu do innych celów.

Chciałbym teraz przejść do obszarów działania. Główną przyczyną rozwoju przemysłu związanego z LPG jest jego powszechność oraz uzupełnienie pewnej luki związanej z brakiem dostępności do gazu ziemnego ze względu na problemy z gazyfikacją i budową gazociągów. Zatem gaz LPG jest transportowany w bardzo szerokim zakresie. W dużej części dostawy gazu pochodzą z importu zarówno poprzez terminale gazowe, gdzie gaz transportowany jest drogą morską, jak również terminale kolejowe, a także drogowe.

Przewóz LPG jest regulowany umową międzynarodową zwaną w skrócie ADR, dotyczącą transportu drogowego materiałów niebezpiecznych oraz umową międzynarodową dotyczącą transportu kolejowego materiałów niebezpiecznych zwaną w skrócie RID.

Ok. 10% zużycia gazu krajowego, ok. 200 tys. ton rocznie jest wytwarzanych w rafineriach krajowych. Ten gaz jest wytwarzany w instalacjach typu rafineryjnego. Ten obszar regulowany jest przepisami Prawa budowlanego, Prawa energetycznego, przepisami przeciwpożarowymi, przepisami BHP, przepisami o dozorcze technicznym, przepisami Prawa ochrony środowiska. Mówimy o pakiecie ustaw, które obowiązują od szeregu lat i są wielokrotnie nowelizowane.

W obrębie kraju transport gazu najczęściej realizowany jest poprzez transport kolejowy, a także transport w cysternach drogowych. W tym zakresie podobnie obowiązują przepisy umów ADR i RID. Dystrybucja do finalnych użytkowników następuje w stacjach paliw, rozlewniach. Gaz jest dystrybuowany do butli, czyli zbiorników przenośnych bądź do zbiorników zasilających pojazdy samochodowe. W tym obszarze obowiązują podobne ustawy. Użytkownik docelowy (przemysł, rzemiosło), obrót hurtowy (zbiorniki

przenośne) – w tym obszarze szereg ustaw reguluje działalność związaną z bezpieczeństwem użytkowania, bezpieczeństwem pracy zatrudnionych pracowników.

Jeżeli chodzi o urządzenia finalne spalające gaz LPG, to tutaj obowiązuje wdrożona do prawa polskiego dyrektywa 90/396, dotycząca urządzeń spalających paliwa gazowe, w szczególności gaz LPG jest wymieniony jako jeden z czynników, który może być spalany w tych urządzeniach. Jest to obszar zharmonizowany w prawie unijnym. Zatem urządzenia finalnie spalające paliwo gazowe powinny spełniać wymagania dyrektywy 90/396, która została wdrożona do prawa polskiego rozporządzeniem ministra gospodarki z 2003 r., nowelizowanym w 2005 r.

Przechodzę teraz do kwestii zastosowania gazu LPG. Urządzenia zasilane gazem LPG – to kotły, zbiorniki przenośne, butle. LPG jest stosowany jako paliwo w urządzeniach technicznych podlegających dozorowi technicznemu, które poddajemy badaniom okresowym. Są to głównie kotły parowe, cieczowe spalające w palnikach gaz LPG, zbiorniki magazynowe gazy LPG występujące na stacjach, jak i służące do magazynowania gazu w celach grzewczych. Trzecia grupa urządzeń – to zbiorniki przenośne tzw. transportowe urządzenia ciśnieniowe. Tutaj Urząd Dozoru Technicznego jest właściwą władzą w rozumieniu przepisów ADR do badań okresowych tych urządzeń. Ponadto rurociągi technologiczne gazu LPG o średnicy powyżej 25 mm są również pod naszym dozorem. Urządzenia do napełniania butli LPG, zbiorniki służące do zasilania silników spalinowych w pojazdach – są we właściwości rzeczowej transportowego dozoru technicznego.

Gaz LPG wykorzystywany jest w wielu dziedzinach: w gospodarstwach domowych, budownictwie, przemyśle, rzemiośle, turystyce, rolnictwie i ogrodnictwie. Postaram się pokazać państwu na slajdach jakie są to urządzenia. Gama tych urządzeń jest naprawdę szeroka. W materiałach, które państwo otrzymaliście zawarte są bardziej szczegółowe informacje. Wydaje się, że nie trzeba w tej chwili szerzej omawiać tej kwestii.

Jeżeli chodzi o zagrożenia przy urządzeniach wynikające z właściwości gazu LPG, to należy wymienić zagrożenia związane z wybuchem, zapaleniem, poważnym odmrożeniem, gdy nastąpi bezpośredni kontakt z gazem w fazie ciekłej, zawałem serca lub uduszeniem, przy zbyt długim i powtarzającym się przebywaniu w atmosferze gazu o znacznych stężeniach, trudnościami z oddychaniem, przy nieodpowiedniej wentylacji w pomieszczeniu, w którym jest używane urządzenie spalające gaz LPG. Następnie zagrożenia związane z zatruciem produktami spalania LPG, które mogą zawierać tlenek węgla, tlenki azotu, siarki, niespalone węglowodory.

W przedłożonym materiale omówione są również zagrożenia wynikające z niewłaściwego użytkowania urządzeń zasilanych gazem LPG.

Chciałbym teraz poruszyć kwestię obecnie obowiązującego stanu prawnego dotyczącego zagadnień związanych z magazynowaniem, użytkowaniem, transportem, bezpieczeństwem i higieną pracy przy urządzeniach LPG. Na prezentowanych slajdach można zobaczyć jak wiele obszarów jest regulowanych przepisami prawnymi.

Na zakończenie chciałbym przekazać wnioski. Analizując stan bezpieczeństwa związany z urządzeniami i zakresem bezpieczeństwa i higieny pracy urządzeń magazynujących i przetwarzających gaz LPG, można stwierdzić, iż istnieje szereg aktów prawnych regulujących tę dziedzinę, że w naszej opinii można byłoby pokusić się o uproszczenie tych przepisów. Proponujemy ujednoczyć system szkoleń, uzyskiwania kwalifikacji przez osoby, które zajmują się instalowaniem urządzeń, magazynowaniem gazu LPG, obsługą, konserwacją. Obecnie kwestia szkoleń i uzyskiwania kwalifikacji jest regulowana co najmniej w trzech obszarach. Wydaje się, że jest możliwość ujednoczenia. Byłoby to celowe, chociażby ze względu na ułatwienia dla przedsiębiorców, dla których system jednolity byłby bardziej korzystny i prostszy.

Po drugie – wydaje się, że celowe byłoby podjęcie akcji promującej zasady bezpiecznej eksploatacji urządzeń docelowo spalających paliwa LPG z uwagi na to, że często osoby obsługujące te urządzenia nie posiadają odpowiednich kwalifikacji. Natomiast zagrożenia, które państwo widzieli na slajdach, są dość znaczne.

Po trzecie – proponujemy położenie większego nacisku na aspekty techniczne związane z badaniami i kontrolami napełniania butli. Najwięcej wypadków śmiertelnych

i obrażeń ciała związanych jest z eksploatacją butli LPG. To wynika nie tyle z tego, że butle są niebezpieczne, ile z powszechności stosowania butli. Ostatnim ogniwem, które może być w jakiś sposób nadzorowane, kontrolowane i monitorowane są napełnianie. Urząd Dozoru Technicznego jako władza krajowa, według przepisów ADR bada butle i zbiorniki przenośne raz na 10 lat. W międzyczasie te butle wielokrotnie są opróżniane, napełniane. W naszej opinii zwiększenie nadzoru nad napełnianiami, o czym również mówili przedstawiciele Głównego Inspektoratu Pracy, mogłoby spowodować wzrost poziomu bezpieczeństwa i obniżenie ilości wypadków, co jest naszym celem.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Dziękuję panu dyrektorowi za prezentację.

Otwieram dyskusję. Kto z państwa chciałby zabrać głos?

Członek Rady Ochrony Pracy Maciej Sekunda:

Chciałbym odnieść się do wniosków przedstawionych przez Państwową Inspekcję Pracy, ale także do tego, o czym mówił przed chwilą pan dyrektor z Urzędu Dozoru Technicznego.

Wnioski zaprezentowane na slajdach zostały bardziej szczegółowo przedstawione w materiale, który otrzymaliśmy. Państwowa Inspekcja Pracy i Urząd Dozoru Technicznego sugerują zmiany w systemie prawnym. Inspekcja Pracy mówi wręcz, że konieczne są niezbędne zmiany w czterech przepisach.

Uważam, że należałoby rozważyć kwestię szybkiej ścieżki dla nowelizacji przepisów dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy. Mówię to dlatego, że nie tak dawno na posiedzeniu Rady poruszaliśmy kwestię problemów związanych z przepisami dotyczącymi transportu wewnątrzzakładowego. Nie może być tak, iż długo czeka się na zmianę tych przepisów. W moim przekonaniu ta kwestia wiąże się również z tym, co wielokrotnie podnosiliśmy na posiedzeniach Rady, a mianowicie z kwestią organu rządowego, który koordynuje te zagadnienia. Obecnie nie ma takiego organu. Nie jest nim niestety Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Ponadto w resortach branżowych nie ma osób, które zajmują się problematyką bezpieczeństwa i higieny pracy. Stąd też wydaje się zasadne, żeby tę kwestię Rada przesądziła do końca, żebyśmy nie wracali do sprawy nowelizacji aktów prawnych.

Druga sprawa – bardziej prozaiczna, mianowicie w materiale, który otrzymaliśmy kolejny wniosek na str. 12 został chyba niewłaściwie zredagowany. Myślę, że prezentacja była bardziej precyzyjna.

Członek Rady Ochrony Pracy Elżbieta Rafalska:

Chciałabym nawiązać do wypowiedzi przedmówcy o konieczności nowelizacji z wykorzystaniem trybu szybkiego, zatem być może przez inicjatywę poselską. W przedłożonych materiałach jest też informacja, że minął ponad rok od czasu, kiedy Rada Ochrony Pracy przekazała swoje stanowisko ministrowi gospodarki i Komisji do Spraw Kontroli Państwowej. Być może należałoby skierować zapytanie na jakim etapie przygotowań do nowelizacji znajdują się te przepisy, skoro minął ponad rok.

Uważnie zapoznałam się z wynikami kontroli. Dostrzegam ogromny postęp w każdym obszarze kontrolowanym przez Państwową Inspekcję Pracy. On jest widoczny. Niemal w 100% są lepsze efekty. Niemniej jednak po dzisiejszej prezentacji zagrożeń nie można być tak spokojnym. Moją uwagę szczególnie zwróciły wyniki kontroli przeprowadzonych w rozlewniach gazu płynnego. W przedłożonym materiale jest informacja, że konieczność wydania decyzji – a zatem po stwierdzeniu pewnych nieprawidłowości – zaszła w 96% skontrolowanych rozlewni. Zwracam uwagę, że skontrolowano chyba ponad 90% ogółu funkcjonujących, bo 101 rozlewni w 2006 r. Stwierdzono m.in. brak wentylacji mechanicznej, brak właściwej wentylacji pomieszczeń, stanowisk pracy itp. Uważam, że są to niezwykle poważne zagrożenia nie tylko bezpieczeństwa pracy pracowników, ale – o czym mówiliśmy i co należałoby uświadomić – bezpieczeństwa publicznego.

W przedłożonych materiałach pojawiają się informacje o bagatelizowaniu zagrożeń, to znaczy, że jeżeli będą nadal bagatelizowane, to nie będzie dążenia do ich wyeliminowania. Bo kompletnie nie liczymy się z tymi zagrożeniami.

W prezentacji pojawiła się informacja, iż 149 stacji autogazu, 13 rozlewni działało bez decyzji administracji terenowej, która wydaje zezwolenia na prowadzenie tego typu

działalności. Zakres stwierdzonych nieprawidłowości mógł być nieporównywalnie większy niż zakres kontroli prowadzonej przez Państwową Inspekcję Pracy i w zasadzie jakby przekraczał uprawnienia Inspekcji. Co się wtedy dzieje? Czy państwo natychmiast informujecie dozór techniczny, samorząd i wszystkich, którzy są uprawnieni?

Wspomniano też, że czasami brakuje odpowiedzi, reakcji na przekazywane przez inspektorów pracy informacje o nieprawidłowościach stwierdzonych podczas kontroli. Co wtedy się dzieje? Moim zdaniem, jest to sytuacja, która na pewno nie powinna być tolerowana. Nie można jedynie przyjmować tej informacji do wiadomości. To są zagrożenia, które staną się publicznymi tylko wtedy, kiedy w Polsce wydarzy się jakiś tragiczny wypadek.

Mówię to na przykładzie sytuacji, która wystąpiła w Gorzowie – wprowadzie nie dotyczyła rozlewni gazu płynnego – gdzie bagatelizując pewne zagrożenia, otwarto komin czy przewód wentylacyjny, w którym były opary aluminium. Konsekwencją był potężny wybuch, kilka ofiar śmiertelnych. Dopiero potem mówiono, że osoby kontrolujące kompletnie nie miały świadomości czym grożą opary aluminium. Niefrasobliwość była po prostu porażająca. To jest chyba największe zagrożenie. Nie brak pieniędzy, ale bagatelizowanie rzeczywistych zagrożeń.

Członek Rady Ochrony Pracy dr Ewa Wągrowska-Koski:

Z przedstawionego materiału można wnosić, że podstawowym uchybieniem jest brak znajomości przepisów i brak kwalifikacji oraz zatrudnianie przez pracodawców pracowników bez wymaganego szkolenia. Widzieliśmy na slajdach jak niebezpieczna jest to działalność, czym może grozić, jakie zagrożenia dla zdrowia i życia nie tylko pracowników, ale okolicznej ludności i osób korzystających ze stacji może stwarzać nieprzestrzeganie przepisów.

Czy wobec lekceważenia tego problemu nie można byłoby wyrzucić na pracodawcach, na przedsiębiorcach, którzy rozpoczynają tego typu działalność legitymowania się znajomością przepisów prawa, przepisów BHP w tej dziedzinie? Jeżeli komuś wydaje się prawo jazdy, to przed wydaniem tego dokumentu sprawdza się praktyczną i teoretyczną znajomość przepisów prawa. Jeżeli wydaje się komuś pozwolenie na broń, to sprawdza się jego umiejętność praktyczną posługiwania się bronią i znajomość przepisów prawa dotyczących tego zagadnienia? Czy wobec tak ogromnych zagrożeń, jakie nieprzestrzeganie przepisów BHP, nieznanie tych przepisów może powodować w tego rodzaju działalności, nie można wprowadzić wymogu zdania egzaminu ze znajomości tych przepisów wobec przedsiębiorców, którzy rozpoczynają tę działalność?

Członek Rady Ochrony Pracy Bohdan Łukaszewicz:

Mam trzy pytania do referentów. Pierwsze – czy wprowadzać jakieś kryteria w zakresie poziomu wykształcenia, kwalifikacji i cech psychofizycznych dla osób, które obsługują te urządzenia i są zatrudnione na tych stacjach?

Drugie – jak długo trwa proces kształcenia osoby, która dopuszczona jest do pracy w rozlewni gazu?

Trzecie pytanie – czy jest opracowany model szkolenia dotyczący kwalifikacji dla osób, które będą pracować na tym stanowisku pracy? Jest to niezwykle ważne. Podkreślam, ten model byłby bardzo istotny, ponieważ niejako wyznaczałby całą strategię dotyczącą zarówno poziomu wykształcenia, jak i kwalifikacji, ale przede wszystkim doświadczenia zawodowego.

Członek Rady Ochrony Pracy Tadeusz Szymanek:

Mam tylko jedną propozycję. Mianowicie, jest to działalność regulowana. Trzeba uzyskać zezwolenie właściwego ministra. Czy nie można by wprowadzić – i to od zaraz – takiego rozwiązania: otrzymujesz zezwolenie pod warunkiem, że – tutaj mówiło się o przygotowaniu kadry, to jest bardzo istotne, ale poza kadrami jeszcze jest urządzenie – wykażesz, iż masz przygotowane stanowisko pracy, gdzie można bezpiecznie wykonywać pracę?

Z ustawy o swobodzie działalności gospodarczej wynika, że jeżeli przedsiębiorca zamierza prowadzić działalność gospodarczą, to powinien powiadomić nie tylko Państwową Inspekcję Pracy, ale i straż pożarną. Czy te przepisy są rzeczywiście realizowane?

Trochę winy ponoszą tutaj organy ewidencyjne. Organ ewidencyjny może wstrzymać działalność gospodarczą, jeżeli stwierdzi, że ona jest niebezpieczna dla środowiska. Dlaczego się tego nie wykonuje? Sądzę, że doprowadziłoby to do pewnego uzdrowienia. Lektura materiałów przygotowanych przez Państwową Inspekcję Pracy napawa głębokim niepokojem, że można jeszcze pracować w takich warunkach.

Członek Rady Ochrony Pracy Piotr Duda:

Moi przedmówcy podkreślali konieczność szkolenia pracowników. Ale chciałbym przypomnieć, że podobnie jak w budownictwie, na stacjach benzynowych występuje duża rotacja kadr. Niejednokrotnie w ciągu 1–2 tygodni zmieniają się młodzi pracownicy, którzy przychodzą do pracy u ajenta. Często nie zdają sobie sprawy z zagrożeń, bo nie są przeszkoleni.

Rotacja tych pracowników jest tak duża, iż nie sądzą, aby byli przeszkoleni w odpowiedni sposób. Podobnie jak w budownictwie, na stacjach benzynowych ludzie pracują sezonowo, którzy dorabiają sobie. Problem tkwi w tym, że nie ma pracowników zatrudnionych na stałe, którzy są przeszkoleni i zadają sobie sprawę z tych zagrożeń. Z reguły są to młodzi ludzie, którzy nie są świadomi zagrożeń.

Członek Rady Ochrony Pracy Zdzisław Treła:

Bardzo często na posiedzeniach Rady mówimy o szkoleniu w różnych branżach. W ostatnich latach zaniedbaliśmy szkolnictwo zawodowe wręcz w katastroficznym stopniu. To będzie miało negatywne konsekwencje przez następne lata.

Ale działalność związana z dystrybucją gazu wymaga szczególnego szkolenia. Wydaje mi się, że w Polsce jest dość dużo instytucji, które mogłyby się zająć tymi sprawami. Wystarczy wprowadzić pewne zarządzenie nakładające obowiązek 3-letniej nauki, po której dana osoba otrzymuje certyfikat, że może pracować. Nie może być tak, że rozlewaniem gazu zajmuje się człowiek z przypadku. Jeżeli tak będzie się postępować, to za chwilę wszyscy możemy wylecieć w powietrze.

Musimy sobie zdawać sprawę, że w coraz większym stopniu będziemy opierać się na gazie płynnym. Proszę sobie wyobrazić, że kiedy nasz wschodni – zresztą bardzo dobry – przyjaciel przykręci nieco kurek, to czym będziemy opalać mieszkania? Musimy gazem płynnym, który trzeba przetransportować. Zatem muszą być ludzie wykształceni do dystrybuowania tego gazu.

Uważam, że Rada Ochrony Pracy musi wystąpić w tej sprawie do odpowiedniego ministerstwa. Nie wiem dokładnie, do którego resortu należałoby wystąpić. Natomiast sądzą, że jest to podstawowa sprawa. Dziwię się, że tak późno jest to robione.

Członek Rady Ochrony Pracy Jan Rulewski:

Spóźniłem się kilka minut, może dlatego nie zauważyłem w prezentowanych materiałach zjawiska, które określiłbym jako recydywa naruszeń przepisów o szkoleniach, ale także o eksploatacji. Złe jest nie przeszkolenie pracownika i nieprawidłowa eksploatacja. Natomiast powtarzanie tego zjawiska uważam co najmniej za naganne i wymagające podjęcia zdecydowanych kroków. Ile było przypadków recydywy naruszeń podstawowych praw?

Przed kilku laty zajmowałem się tą problematyką, ale w odniesieniu do domowników korzystających z butli, jak wiadomo umieszczanej w mieszkaniach, gdzie w największym stopniu mamy do czynienia z nieprzestrzeganiem przepisów BHP. Wówczas Komenda Główna Straży Pożarnej, która zajmowała się tymi zagadnieniami – nie wiem, czy było wystąpienie w tej sprawie – orzekła, że jedną z przyczyn jest przepełnianie butli, podejmowane z zamiarem oszustwa. Dystrybutorzy, a zwłaszcza pośrednicy w dostarczaniu gazu za niższą cenę dostarczali przepełnione butle, których otwieranie powodowało wybuchy. Zdaję sobie sprawę z trudności pracy Inspekcji czy Urzędu Dozoru Technicznego, ponieważ nie ma możliwości sprawdzania pojemności butli. Chciałbym się jednak dowiedzieć, czy to zjawisko sygnalizowane przez Komendę Główną Straży Pożarnej w jakiś sposób jest uwzględniane w sytuacjach związanych z wybuchami przy obsłudze butli?

Członek Rady Ochrony Pracy Maciej Sekunda:

Nasza dyskusja skłania mnie do złożenia jeszcze jednej propozycji wniosku. Stosunkowo niedawno Sejm znowelizował Kodeks pracy wprowadzając zmiany w art. 209. Zmiana przewiduje, że inspektor pracy, inspektor sanitarny bierze udział w odbiorze zakładu w ciągu 30 dni od rozpoczęcia działalności, wcześniej było 2 tygodnie. Pamiętam kiedy w latach 70-tych byłem inspektorem pracy, to z przepisów wynikało, że inspektor pracy bierze udział w odbiorze przed rozpoczęciem działalności.

Pracodawcy aprobowali tę zmianę, nie wiem, czy nawet nie wnosili o nią. Wydaje mi się jednak, że należałoby rozważyć, czy w obiektach o szczególnym zagrożeniu, a z pewnością takimi obiektami są rozlewnie gazu, nie przywrócić starego dobrego zwyczaju, iż przed rozpoczęciem działalności gospodarczej przez rozlewnię dokonany jest odbiór. Miesiąc może być zbyt długim okresem na dostosowanie czy wprowadzenie zmian. Proponowałbym rozważenie tej kwestii.

Sekretarz Rady Ochrony Pracy Janusz Krasoń:

Jak powiedziała już pani minister Borys-Szopa w poprzedniej kadencji Sejmu podobną problematyką zajęła się Komisja do Spraw Kontroli Państwowej. Sądzę, że to miało miejsce wiosną 2007 r. Podobne wnioski, jak te zawarte w informacji Głównego Inspektora Pracy Komisja do Spraw Kontroli Państwowej skierowała do rządu. Myślę, że kiedy przygotujemy stanowisko warto byłoby je przesłać do Komisji do Spraw Kontroli Państwowej, by Komisja ponownie skierowała stosowny dezyderat do rządu z próbą zmuszenia do działań legislacyjnych. Mamy pewien pretekst by się upominać o szybsze zakończenie procedur legislacyjnych.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę na inny obszar sprawy. W wystąpieniach pana dyrektora Zająca, pana prezesa Urzędu Dozoru Technicznego pojawiła się kwestia ogromnej ilości użytkowników gazu jeśli chodzi o kierowców. W Polsce jest największa na świecie ilość stacji z gazem LPG. To jest zjawisko, które nas bardzo wyróżnia.

Ogromna ilość nieprawidłowości występująca w tym obszarze oznacza, iż nieprawidłowości są społecznie akceptowane. 2 mln kierowców akceptuje bałagan i niebezpieczeństwa. Dlaczego? Bo nie ma świadomości i wiedzy, że takie niebezpieczeństwo występuje. W związku z tym ogromne znaczenie ma kwestia popularyzacji tych zagrożeń i niebezpieczeństwa. W moim przekonaniu niezwykle cennym wnioskiem jest ostatni wniosek sformułowany przez Państwową Inspekcję Pracy. Jeśli nie spowodujemy – poza legislacją, wzmocnieniem działalności kontrolnej Państwowej Inspekcji Pracy i Urzędu Dozoru Technicznego – wzrostu świadomości 2 mln kierowców, to nie może być istotnej poprawy. Dlatego trzeba poszukać takich działań, które mogą to wyzwolić. Innymi słowy – może Państwowa Inspekcja Pracy i Urząd Dozoru Technicznego powinny podjąć współpracę z mediami publicznymi. Pomyślcie państwo o takim spotkaniu, zaprosicie na mini konferencję. To są dynamiczne tematy, które media chętnie podejmują.

Po drugie – i tu jest apel do pracodawców, którzy zasiadają w Radzie Ochrony Pracy, aby podjęli tę tematykę we własnych organizacjach, na każdym poziomie, w którym funkcjonują, aby ten problem był upowszechniany w czasopiśmie i gazetach pracodawców.

Trzeba stworzyć sytuację, w której do 2 mln użytkowników dotrze informacja, że może być niebezpiecznie. Wtedy będzie ostrożniej podjeżdżał, wtedy może ominie rozlewnie gazu na jakiejś przydrożnej złej stacji benzynowej. Być może powinniśmy również zapisać w naszym stanowisku, że poza legislacją, kontrolą i nadzorem konieczny jest wzrost wiedzy i świadomości wszystkich użytkowników gazu LPG w stanie płynnym.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Jerzy Langer:

Przypominam sobie posiedzenie Rady Ochrony Pracy, kiedy zajmowano się tym tematem. Pokazane wówczas slajdy również wpłynęły na naszą wyobraźnię. Pamiętam ówczesną dyskusję, która była bardzo podobna do dzisiejszej.

Wśród formułowanych wtedy wniosków był wniosek, aby uzależnić uruchomienie stacji nie od zgody, którą łatwo uzyskać, ponieważ uzyskuje się ją faktycznie przed rozpoczęciem działalności, lecz od spełnienia pewnych warunków. Uruchomienie stacji byłoby możliwe wtedy, kiedy zostanie dokonany odbiór. Uzyskanie zgody wcale nie

oznacza spełnienia wszystkich warunków koniecznych przy prowadzeniu tego rodzaju działalności. Myślę, że należałoby ponowić ten wniosek.

Członek Rady Ochrony Pracy Michał Chałoński:

Nie zgadzam się w pełni z tym, co powiedział pan Krasoń. Jestem przekonany, że z tych 2 mln kierowców przynajmniej 1 mln posiada wyższe wykształcenie i powinni wiedzieć, że jest to niebezpieczeństwo. I oni wiedzą, że posługiwanie się gazem płynnym stwarza pewne niebezpieczeństwo. Tylko klient musi mieć zaufanie, że podjeżdża do bezpiecznej stacji. Zatem nie zwalajmy winy na kierowców. Stacje muszą być przygotowane tak, żeby były bezpieczne.

Jeśli chodzi o szkolenie, to uważam, że powinny być pewne procedury. Ale nie sądzę, żeby trzeba było 3 lata studiować nawet w jakiejś szkole, żeby umieć połączyć duży zbiornik z małym w samochodzie. Muszą być bardzo precyzyjnie określone procedury. Każdy sobie z tym poradzi jak mu się pokaże i powie jak to ma być robione.

Chwalimy się tym – i słusznie – że mamy bardzo inteligentnych robotników. Tymczasem w Niemczech każdy robotnik wie co ma robić, ale tylko to wolno mu robić co wie. Do innej pracy nie może się dotknąć. U nas jest bardzo duża dowolność. Nie chcę już porównywać tego z katastrofą samolotu, gdzie są procedury i ludzie wykształceni specjaliści. I raport w tej chwili pokazuje jak to wszystko funkcjonuje. Zatem na tym tle nie dziwię się, że te stacje tak funkcjonują.

Swoboda działalności gospodarczej nie znaczy, że można robić wszystko. W tym przypadku rzeczą bezwzględnie najważniejszą jest to, że stacja musi być bezpieczna przed rozpoczęciem eksploatacji, a nie dopiero po wybuchu. Wtedy wszyscy się orientują, wszystko robi się zgodnie z przepisami, bo ktoś zginął albo cała stacja wyleciała w powietrze. Moim zdaniem najważniejsze jest doprowadzenie do sytuacji, że nie wolno rozpocząć działalności związanej z gazem płynnym dopóki nie będzie sprawdzona przez wszystkie właściwe instytucje i nie będzie stwierdzone, że ludzie, którzy na tych stacjach pracują wiedzą, co mają robić i być może – jeżeli to będzie konieczne – również mają uprawnienia potrzebne do tej działalności.

Członek Rady Ochrony Pracy Zdzisław Trela:

Chciałbym dodać na marginesie jeszcze jedną sprawę, ponieważ w Radzie zasiadają posłowie i senatorowie. W ubiegłym roku uchwalono nowelizację ustawy o rzemiośle. W tej ustawie każdy czytał co chciał, a najwięcej czytał tego, co napisali w „Fakcie”. Natomiast nie przeczytano jednej podstawowej rzeczy, że ci ludzie chcą kształcić nowych członków, żeby wykonywali dobrze swoją pracę.

Nawiązując do wypowiedzi przedmówcy, chciałbym zauważyć, że osoba prowadząca stację powinna przejść kurs – nie wiem, czy 3 lata, może pół roku lub trzy miesiące – który uprawniałby do otwarcia stacji. Nie można bowiem pozwalać każdemu otwierać co chce. U nas jest liberalizm. Piekarz może być fryzjerem, a fryzjer piekarzem. Zastanówmy się co robimy. Bo dojdzie do tego, że będziemy nie wiadomo co jeść.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Nie widzę więcej zgłoszeń.

Chciałbym zadać pytanie, w jaki sposób Państwowa Inspekcja Pracy reaguje w przypadku stwierdzenia braku decyzji administracji terenowej, jeżeli chodzi o użytkowanie stacji i braku koncesji? Co państwo wówczas robicie?

Czy urzędy gmin, gdzie zgłasza się rozpoczęcie działalności gospodarczej informują Urząd Regulacji Energetyki o tym, że powstaje podmiot gospodarczy, który będzie zajmował się obrotem paliwami na tym terenie?

Jaka jest propozycja Urzędu Dozoru Technicznego na likwidację problemu tzw. szarej strefy, czyli nielegalnie działających stacji? Które przepisy regulują obecnie sposób uzyskiwania zaświadczeń kwalifikacyjnych dla pracowników stacji? Jakie są propozycje Urzędu, aby ten system ujednocilić? Myślę, że państwa propozycje ułatwią nam znajdowanie rozwiązań.

Proszę o odpowiedzi najpierw może panią minister, potem pana prezesa.

Główny inspektor pracy Bożena Borys-Szopa:

Odpowiem ogólnie, natomiast pan dyrektor powie, w jaki sposób reagujemy na te nieprawidłowości.

Nieprawidłowości dotyczą głównie tych stacji, które nie tylko, że nie mają koncesji, ale również nie mają zgłoszenia. One są przez nas wyłapywane bardzo często przypadkowo. Nie mówimy o potentatach i koncernach gazowych. Mówimy o stacjach paliw pod parasolem z napisem „Tyskie”, „Żywieckie” albo pod namiotem. Mówimy o tych nieprawidłowościach, gdzie brak wyobraźni łączy się z brakiem kompetencji i uprawnień do prowadzenia tego typu działalności, czyli brakiem koncesji. W tych stacjach, które nie mają koncesji i nie funkcjonują na mapie gospodarczej jedynymi organami, które podejmuje jakiekolwiek działania jest Urząd Dozoru Technicznego i Państwowa Inspekcja Pracy.

W oparciu o znowelizowaną ustawę możemy wkraczać również do pomiotów gospodarczych, na rzecz których również świadczona jest praca. Często tam nie mamy do czynienia ze stosunkiem pracy, tylko jest to forma umowy zlecenia, albo prowadzi sam podmiot zgłaszający prowadzenie działalności gospodarczej. W wielu przypadkach są to pracodawcy, którzy nie zgłaszają podjęcia takiej działalności do Państwowej Inspekcji Pracy, a także do żadnych innych organów i urzędów. Dysponują jedynie dokumentem potwierdzającym zarejestrowanie działalności gospodarczej. Jest to właśnie problem poza obszarem regulacji prawnej. Musimy z nim się zmierzyć.

Trudno zaprzeczyć wadze szkoleń. Większość dyskutantów zwracała uwagę na konieczność szkoleń. Chciałabym przypomnieć, że jeszcze nie tak dawno podczas jednego ze spotkań z pracodawcami, w trakcie których przedstawiono podsumowania kontroli, pracodawca zwracał uwagę, że zarzut postawiony przez Inspekcję, że brak jest odpowiednich szkoleń dla pracowników nie jest właściwie żadnym zarzutem.

Dzisiaj wszyscy, nie tylko w Radzie Ochrony Pracy, jesteśmy zgodni. Stwierdzenie, że fryzjer może rozlewać gaz można rozszerzyć. Po katastrofie w „Halembie” wiemy, że lakiernik samochodowy pracował pod ziemią i nie miał zielonego pojęcia o tym jak ma pracować i co może się wydarzyć przy złej pracy.

Kwestia odpowiedniego szkolenia i przygotowania, a przede wszystkim zapoznanie pracowników z ryzykiem zawodowym jest niezwykle istotne w każdym miejscu, gdzie istnieje zagrożenie dla zdrowia i życia. Każdy z nas spacerując po Warszawie widzi rusztowania. To miasto, jak wiele innych w Polsce rozbudowuje się. Nie da się przejść koło rusztowania, które np. nie ma wydzielonej strefy zagrożenia. W każdej chwili z tego może coś spaść. A to dzieje się przy głównych drogach użytkowanych przez ludzi, którzy chodzą tamtędy.

Sprawa dotyczy przede wszystkim świadomości ryzyka wykonywanej pracy, ale również ryzyka w stosunku do otoczenia.

Myślę, że w swoim imieniu, ale także pana prezesa Urzędu Dozoru Technicznego, mogę złożyć deklarację wszystkim organizacjom pracodawców, że jeżeli będą mieli ochotę przeprowadzić seminaria, konferencje, szkolenia w zakresie bezpiecznego eksploataowania i dystrybucji gazu, to zarówno nasi eksperci, jak i eksperci Urzędu Dozoru Technicznego na pewno będą do państwa dyspozycji. Jesteśmy otwarci na szeroką współpracę.

Oddam teraz głos panu dyrektorowi Zającowi, który powie jak wyglądają techniczne szczegóły naszych kontroli.

Dyrektor Departamentu Warunków Pracy GIP Leszek Zajac:

Jeżeli chodzi o sprawy związane z reakcją Państwowej Inspekcji Pracy w przypadku stwierdzenia braku koncesji bądź braku decyzji na użytkowanie organu administracji terenowej, to w takich przypadkach inspektorzy pracy wysyłają pisma informacyjno-prewencyjne do Urzędu Regulacji Energetyki lub do powiatowego urzędu nadzoru budowlanego.

Poruszono problem, że nie mamy informacji. Najpierw – prowadzimy tę działalność od 4 lat – pisaliśmy zwykle pisma informacyjne. W ostatnim okresie poleciliśmy inspektorom, żeby pisali na zakończenie pisma z prośbą o informację na temat realiza-

cji wniosków przedstawianych w piśmie. Ponieważ nie leży to w naszej bezpośredniej kompetencji, informujemy te organy, które są władne. Jest to usuwane, likwidowane w przypadku powiatowego urzędu nadzoru budowlanego.

Natomiast inaczej wygląda sprawa informowania Urzędu Regulacji Energetyki o działalności stacji bez posiadanej koncesji. Urząd Regulacji Energetyki odpisywał nam, że zajmuje się tylko jednostkami koncesjonowanymi oraz wydaje koncesje i w takich przypadkach nie może podjąć działań. Możemy skierować pismo do policji bądź do innych organów, tak jak mówiła pani przewodnicząca, do organów samorządu w tych miejscowościach. W ostatnim czasie sprawa nieco zmieniła się, ponieważ nie odsyłają do nas pism. Widocznie zaczęli załatwiać tę kwestię w inny sposób. Informowaliśmy również policję, że stacja pracuje bez koncesji.

Dlaczego takie stacje funkcjonują? Kodeks pracy przewiduje, żeby zgłaszać do Państwowej Inspekcji Pracy takie przypadki. Z przedłożonego materiału wynika, że 191 stacji i 2 rozlewnie działały bez powiadomienia Inspekcji Pracy. Jeżeli mamy zgłoszenie stacji autogazu, rozlewni gazu płynnego – są to zakłady o szczególnym zagrożeniu – podejmujemy kontrole w momencie uruchomienia.

Jeżeli chodzi o Urząd Regulacji Energetyki i koncesje, to ustawa z 10 kwietnia 1997 r. – Prawo energetyczne w art. 33 ust. 1 stanowi: prezes Urzędu Regulacji Energetyki udziela koncesji wnioskodawcy, który – i tutaj zacytuję tylko pkt 3 i 4 – „ma możliwości techniczne gwarantujące prawidłowe wykonywanie działalności” i pkt 4 – „zapewni zatrudnianie osób o właściwych kwalifikacjach zawodowych, o których mowa w art. 54”. Czyli jest to udzielenie koncesji „na słowo”. Nie jest to rozwiązanie przedstawiane przez państwa: przygotuj stację, przygotuj ludzi, zgłoś do koncesji.

Jeśli chodzi o szkolenia BHP, to chciałbym zwrócić uwagę na materiał, który przedstawiliśmy, że 23% pracodawców w 2007 r. i 26% pracodawców w 2006 r. nie odbyło właściwego szkolenia BHP dla pracodawców, którzy są właścicielami stacji autogazu. To jest podstawowa kwestia. Piszemy o braku świadomości, ale sami pracodawcy nie poddają się podstawowym szkoleniom.

Chciałbym teraz przejść do przepisów i wniosków, które składaliśmy. Był to wniosek pani minister z 15 stycznia 2007 r. do pana ministra Grzegorza Woźniaka, następnie w marcu było posiedzenie Komisji do Spraw Kontroli Państwowej. Minister gospodarki skierował w marcu do pana marszałka Jurka odpowiedź na dezyderat, który też poruszał sprawy związane z nowelizacją 4 rozporządzeń. W ubiegłym roku odbyło się kilka – 3 może 4 – posiedzeń komisji uzgodnieniowej w Ministerstwie Gospodarki z udziałem przedstawicieli organizacji gazu płynnego i wszystkich zainteresowanych zmianą tych rozporządzeń. Na tym sprawa praktycznie skończyła się. Zatem do dzisiaj nie jest załatwiona.

Prezes Urzędu Dozoru Technicznego Marek Walczak:

Chciałbym przede wszystkim zwrócić uwagę na sprawę kiedy naprawę powstał problem używania gazu płynnego. Dzisiaj otrzymaliśmy powtórnie informację, że dopiero w ciągu ostatnich 5 lat wzrost zużycia gazu płynnego do samochodów wzrósł 14-krotnie. Natomiast zużycie gazu w ogóle w ostatnich 10 latach wzrosło 3,5-krotnie. Dlatego to są nowe problemy.

Chylę czoło przed Państwową Inspekcją Pracy, która działa niezwykle aktywnie w tym obszarze. Dzięki tej pracy otrzymujemy kompletne informacje dotyczące zagrożeń, jakie dzisiaj istnieją. Mam sprawozdanie Polskiej Organizacji Gazu Płynnego, gdzie zebrano wszystkie wypadki w rozlewniach gazu, czyli tam, gdzie Państwowa Inspekcja Pracy może najbardziej działać. W 2006 r. nie było ofiar śmiertelnych, rany odniosły 4 osoby. W 2005 r. była 1 ofiara śmiertelna i 4 osoby ranne. To są dane, które świadczą, że nie ma bezpośredniego zagrożenia na stanowiskach pracy w rozlewniach gazu.

Wszyscy państwo w zasadzie mówili o przyczynach zagrożenia, które rzeczywiście istnieje. Mogę przytoczyć dane dotyczące ofiar, ale już w czasie używania. Czyli tak naprawę skutki niewłaściwego systemu pojawiają się na etapie eksploatacji, a często pojawiają się w mieszkaniach. Nie zabezpieczymy człowieka, który postawi butlę gazu propan-butan przy rozgrzanym piecu. Na takich ludzi niestety nie ma ochrony.

Jest ochrona. Tutaj wszyscy mówiliśmy, że należy propagować kulturę używania gazu płynnego. Ale generalnie wszyscy państwo zgodziliście się – co w pełni popieram – że czynnik ludzki odgrywa tutaj podstawową rolę. Zapewnić bezpieczeństwo – to znaczy przygotować ludzi, którzy napełniają właściwie, nie oszukują, nie sprzedają za łapówkę bomb, czyli przeładowanych zbiorników, właściwie transportują te zbiorniki i potem prawidłowo ze świadomością zagrożeń eksploatują te urządzenia. Przyznam, że w polskim systemie nie ma jeszcze specyficznych rozwiązań dla gazu płynnego.

Chylę czoła przed Radą Ochrony Pracy, że problem związany z eksploatacją, z używaniem gazu płynnego zajmuje tak znaczne grono. Otóż, rzeczywiście są to zagrożenia wymagające indywidualnych, konkretnych, specyficznych rozwiązań. Wynika to przede wszystkim z masowości. Do czasu kiedy używanie gazu nie miało takiego charakteru zwykle działania wynikające z poszczególnych ustaw: Prawa budowlanego, Prawa energetycznego były wystarczające. W tych aktach prawnych są uregulowania dotyczące bezpieczeństwa eksploatacji gazu. Niemniej jednak przy powszechności używania gazu dzisiaj, zwłaszcza przy wzroście zużycia wymagane są specyficzne rozwiązania.

Państwo znaleźli rozwiązanie. Tym rozwiązaniem musi być specyficzne podejście do czynnika ludzkiego, czyli do wymagań kwalifikacyjnych osób, które zajmują się napełnianiem, transportem i potem propagowaniem kultury w odniesieniu do kwalifikacji dotyczącej eksploatacji. Jeżeli to jest eksploatacja w zakładzie pracy, to wymaganie kwalifikacji od tych osób. Jeżeli to jest używanie w mieszkaniach, w gospodarstwach domowych, to wtedy celowe byłoby rozpoczęcie jakiejś akcji.

Padło pytanie o propozycje Urzędu. Uważam, że najbardziej skuteczną propozycją rozwiązań uwzględniającą to, o czym wcześniej państwo mówiliście, jest kwestia ujednoczenia systemu kwalifikacji osób, które zajmują się kluczowymi czynnościami w trakcie eksploatacji urządzeń.

Pan poseł pytał czy istnieją rozwiązania. Istnieją europejskie rozwiązania, polskie normy, które mówią w jaki sposób należałoby obiektywnie sprawdzać kwalifikacje. Środowisko musi wypowiedzieć się, czy do tego jest potrzebne wykształcenie zawodowe, techniczne czy może wystarczy kilkudniowe przeszkolenie. Środowisko jest przygotowane do postawienia takich wymagań.

Myślę, że dzisiaj największym nierozwiązanym problemem jest brak jednolitych wymagań dotyczących kwalifikacji. Najistotniejsze wymagania są zawarte np. w ustawie o dozorcze technicznym i w ustawie – Prawo energetyczne. Propozycja ujednoczenia wymagań, żeby organ dozoru włączył się do kwalifikowania na zasadach europejskich, na zasadach obiektywnych potwierdzania kwalifikacji osób kluczowych wypłynęła z Ministerstwa Gospodarki i czeka na realizację. Być może, iż decyzja Rady przyspieszy tę sprawę.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Nasza dyskusja świadczy o tym, że jest to problem bardzo ważny. Proponuję, żeby Zespół ds. Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy pod przewodnictwem pani prof. Danuty Koradeckiej przygotował stanowisko w tej sprawie, które uwzględni wszystkie sygnały zgłoszone na dzisiejszym posiedzeniu oraz uwagi Państwowej Inspekcji Pracy i Urzędu Dozoru Technicznego. Projekt stanowiska zostanie przedstawiony na następnym posiedzeniu.

Członek Rady Ochrony Pracy Piotr Duda:

Pan poseł Krasoń mówił o promowaniu bezpiecznej pracy przy eksploatacji gazu i bezpiecznego zachowania klientów. Pan poseł wspominał o spotkaniu z mediami publicznymi. Takie spotkanie jest potrzebne, ale w innym kontekście. Ale chciałbym zauważyć, że obecnie media publiczne nie promują bezpiecznej pracy. Ostatni przykład dowodzi, że za pieniądze zrobią wszystko.

Reklama słynnego gorącego kubka pokazująca dwóch mężczyzn siedzących na szkielecie wieżowca na 15 czy 20 piętrze w białych kaskach i pijących zawartość gorącego kubka. To robi telewizja publiczna. Jestem pewien, że gdy jakiś specjalista od reklamy wpadnie na pomysł, aby promować gorący kubek w rozlewni gazu pokazując, że w trakcie rozlewania gazu obok podgrzewa się gorący kubek, to telewizja publiczna to robi.

Zatem dyskusja jest potrzebna, ale w innym aspekcie. Jakie to jest promowanie bezpiecznej pracy pod tym kątem? Dlatego na pewno potrzebne jest to, co mówi pan poseł, ale na zasadzie poważnej rozmowy. Nie może być tak, że telewizja za publiczne pieniądze zrobi wszystko. Nie mówię już o telewizjach komercyjnych, które emitują takie reklamy, a później jeżeli zdarzy się wypadek, to robią sensację.

Członek Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Może wystąpilibyśmy do ministra gospodarki z zapytaniem, co dzieje się z naszymi wcześniejszymi stanowiskami. Nie pamiętam, czy otrzymaliśmy odpowiedź, może ona jest w naszych dokumentach.

Druga kwestia dotyczy tego, o czym mówił pan prezes Urzędu Dozoru Technicznego. Czy zmiany ustawowe, które są zaproponowane są uzgodnione? Na jakim to jest etapie? Na następnym posiedzeniu Rady omawiając stanowisko, będziemy mieć wiedzę, czy faktycznie rząd przygotowuje jakieś zmiany, czy może będzie potrzebna inicjatywa poselska. Co prawda będzie nam dosyć trudno uzgodnić z innymi organizacjami, ale wtedy we wniosku możemy zawrzeć, że potrzeba zmiany ustawowej.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Myślę, że jest to bardzo cenna uwaga. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do drugiego punktu porządku dziennego. Prosiłabym o zwięzłe wypowiedzi. Bardzo proszę, pan sędzia Szymanek.

Członek Rady Ochrony Pracy Tadeusz Szymanek:

W grudniu 2006 r. Rada Ochrony Pracy powołała Zespół ds. Skarg. Zostałem przewodniczącym Zespołu, prawdopodobnie dlatego, że zajmowałem się tą problematyką znacznie wcześniej przed powołaniem Zespołu.

Dla wszystkich obecnych jest oczywiste, że załatwianie skarg nie może odbywać się w Zespole, który liczy kilkunastu członków. Trzeba było przyjąć inne rozwiązanie. Na pierwszym posiedzeniu postanowiliśmy, że skargi będą rozpatrywane przez sekretarza prezydium Rady Ochrony Pracy i przewodniczącego Zespołu. O występujących problemach poruszanych w tych skargach będziemy cyklicznie informować Zespół na posiedzeniach. O ile sobie przypominam odbyły się chyba 3 takie spotkania.

W ubiegłym roku do Rady wpłynęło 100 skarg. Jeżeli porównać to z ilością skarg, które wpływają do Państwowej Inspekcji Pracy, to nie mamy się czym chwalić. Zresztą nie chodzi o chwalenie, bo nie w tym rzecz. Autorami skarg były osoby fizyczne, osoby prawne, przedsiębiorcy, stowarzyszenia, związki, a nawet pseudo kancelarie prawnicze. Część skarg była przekazana Radzie Ochrony Pracy przez Klub Parlamentarny Prawa i Sprawiedliwości.

Skargi były składane na piśmie, drogą elektroniczną i z załączeniem wielu dokumentów. Wśród skarżących są rekordziści: pan Włodzimierz Kowalczyk z Krakowa wniósł w ciągu roku 30 skarg. Prawdopodobnie jest wolny, ma dużo czasu, przechodząc ulicą widzi pracownicę Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego pracującą na torach i pyta ją, czy przeszła przeszkolenie i czy otrzymała dane środki. Jeśli otrzyma odpowiedź negatywną, to pisze skargę.

Kolejnym jest pan Antoni Nimpsch. Napisał mniej skarg, ale pisze do wszystkich. Zaczyna od marszałka Sejmu, wicemarszałków a następnie do instytucji centralnych. Rzeczywiście temu człowiekowi stała się krzywda. Zwolniono go wcześniej i nie otrzymał chyba należnej mu według niego wysokości emerytury górniczej, bo nie miał stażu pracy. Początkowo starałem się temu człowiekowi pomóc w jakiś sposób. Nawet dzwoniłem do Inspekcji Pracy w Katowicach, żeby przydzielono mu inspektora pracy, który prowadziłby jego sprawę przed sądem. Nie na wiele to się zdało.

Czego dotyczyły skargi? 8 skarg skierowanych przez związki zawodowe dotyczyło naruszenia przez przedsiębiorców przepisów związkowych – Dąbrowa Górnicza, Częstochowa, Siedlce i Gdańsk, naruszenia przepisów o czasie pracy – Lublin, naruszenie postanowień zakładowego układu pracy – Konin, Gdańsk, zawieranie umów cywilnoprawnych zamiast umów w rozumieniu Kodeksu pracy – Lublin. Dalej – zaliczenie pracy w godzinach nadliczbowych na poczet utraconego czasu dla pracodawcy, bo pracownik

wychodził na przepustki w czasie godzin pracy. Po przeprowadzeniu lustracji zaniechano tego sposobu zaliczania.

Inne skargi oparte były na zarzutach: nieprzestrzegania norm czasu pracy, nieterminowego zwrotu kosztów delegacji dla kierowców odbywających podróże zagraniczne i pracujących w przedsiębiorstwie zagranicznym z siedzibą w Polsce, fałszowania korespondencji dotyczącej restrukturyzacji, co prowadzi do zwolnienia z pracy, zaniżania wysokości wynagrodzeń przedstawianych w postaci zaświadczeń sądowi w sprawach alimentacyjnych lub w sprawach innych ze stosunku pracy. Jeśli chodzi o te skargi, to jestem ostrożny, bo pojawiają się wtedy, kiedy pracownika nie ma już w zakładzie pracy. Dochodzi swoich roszczeń przed sądem i brakuje mu pewnych dokumentów.

Związane są z tym inne skargi jeśli chodzi o Państwową Inspekcję Pracy. Do tego także podchodzę z wielką ostrożnością. Skarżący zarzuca, że Państwowa Inspekcja Pracy nie przeprowadziła kontroli wszechstronnie i dokładnie i dlatego on nie może wygrać procesu. Domaga się, aby Państwowa Inspekcja Pracy ponownie przeprowadziła kontrolę i przedstawiła ten dokument w sądzie, wówczas łatwo wygra sprawę.

Jeśli chodzi o fałszowanie, to jest to pozorność restrukturyzacji przedsiębiorstwa, ponieważ w przypadku restrukturyzacji przepisy zezwalają na zwolnienia grupowe pracowników bez szczególnych dolegliwości finansowych dla pracodawcy.

Kilka spraw dotyczyło mobbingu. To jest nowość. W tych sprawach zachowujemy daleko posuniętą ostrożność. Bowiem ten zarzut z reguły jest podnoszony po rozwiązaniu umowy o pracę ze skarżącym. O doświadczeniu mobbingu możemy mówić, gdy dręczenie trwa przez dłuższy czas. Jako próg czasowy można przyjąć od 3 do 6 miesięcy. Dręczenie musi występować przynajmniej raz w tygodniu. Takie są poglądy. Widzę, że ta informacja rozbawiła członków Rady.

Ostatnia grupa skarg, jakie wpłynęły do Rady Ochrony Pracy dotyczy kierownictwa Państwowej Inspekcji Pracy. Żałuję, że tego rodzaju skarg nie ma w sprawozdaniu przedstawionego na dzisiejsze posiedzenie. To nie jest pierwsze nie przedstawienie. Przypominam, że od dłuższego czasu domagałem się jako przewodniczący Zespołu przedstawienia tych informacji. Nie otrzymaliśmy ich.

Czego dotyczyły skargi na kierownictwo Państwowej Inspekcji Pracy? Zarzuca się niedokładne przeprowadzenie kontroli, naruszenie przepisów prawa (skarga z Rzeszowa), przekroczenie zakresu uprawnień przez inspektorów (skargi z Opola i Łodzi), wykonywanie czynności kontrolnych z naruszeniem art. 79 ustawy o swobodzie działalności gospodarczej – inspektorzy nadal nie przedstawiają przedsiębiorcom upoważnienia do przeprowadzenia kontroli. Trochę usprawiedliwiam takie zachowanie, bo przez szereg lat byli przyzwyczajeni tylko do okazywania legitymacji. Przystawienie się na nowy sposób postępowania nie jest łatwe. W jednej ze skarg podniesiony został zarzut naruszenia przepisów o ochronie danych osobowych – Łódź.

Dalej skargi dotyczą niewłaściwej polityki kadrowej, awanse, premie, delegowanie na szkolenie – Kraków. Następnie zarzut, do którego nie potrafię się ustosunkować, będę prosił panią minister jeżeli dysponuje takim materiałem, aby mogła wyjaśnić tę sprawę. Konfliktowość niektórych inspektorów pracy w czasie wykonywania czynności prowadzi do tego, że składa się skargi do organów prokuratorskich na uniemożliwienie przez pracodawców wykonywania czynności przez inspektorów. W jednej skardze podaje się – zastrzegam się, że nie mam materiału – że z reguły postępowania w tych sprawach są umarzane ze względu na brak cech przestępstwa. Jeśliby tak było rzeczywiście, to trzeba byłoby się zastanowić, czy nie zrewidować naszego stanowiska w tym zakresie. O tym, że inspektor pracy w czasie kontroli powinien zachować stoicki spokój a robić to, co do niego należy, chyba tutaj nie muszę mówić.

Jaki jest sposób załatwiania skarg przez Radę? Ściśle współpracujemy z Państwową Inspekcją Pracy. Z reguły, ale nie zawsze, skargę kierujemy do Państwowej Inspekcji Pracy w celu wyjaśnienia zasadności zarzutów. Na ogół, w większości zarzuty nie potwierdzają się. Część zarzutów okazała się – przynajmniej częściowo – uzasadniona. Są również skargi, które załatwiamy we własnym zakresie, bo uważamy, iż nie ma sensu ich przekazywać, bo beznadziejność skargi widać już na podstawie jej redakcji.

Współpraca z Państwową Inspekcją Pracy w kwestii skarg jest zadowalająca, jeśli można mówić o zadowoleniu w zakresie skarg. Były pewne uwagi, które sprowadzały się do zarzutu, że jeżeli skarga dotyczy okręgowego inspektora pracy, to nie należy porywać jej do tego inspektora, żeby ustosunkował się. Wiadomo, że jeśli skarga dotyczy mojej osoby, to będę szukał takich okoliczności, żeby przedstawić siebie w jak najlepszym świetle.

Mieliśmy spotkanie z kierownictwem Państwowej Inspekcji Pracy. Powiedzieliśmy sobie wzajemnie czego oczekujemy. Obecnie, już po tym spotkaniu, nie zetknąłem się z tego rodzaju skargą.

Była też skarga, którą uważam za prawidłową, na zastępcę głównego inspektora pracy. Ale na skargę odpowiedział drugi zastępca głównego inspektora pracy i skarżący był bardzo niezadowolony, że nie otrzymał odpowiedzi od głównego inspektora pracy. Ale pani minister nie była dostępna w czasie, kiedy trzeba było odpowiedzieć na tę skargę. Dlatego zaistniała taka sytuacja. Inny skarżący został urażony, dlatego, że otrzymał odpowiedź od dyrektora Departamentu Skarg, a nie od głównego inspektora pracy. Nad takim zarzutem przechodzę do porządku dziennego.

W okręgach Lublin, Kraków, Opole i Łódź wpływają anonimy. Muszę przyznać, że mam pewną awersję do anonimów. Jeżeli kogoś stać na to, żeby donieść, to powinien podpisać się pod tym. Wtedy mogę przyjąć, że on bierze odpowiedzialność za zarzuty. W jednej ze skarg był podpisany skarżący, a później okazało się, że jest to inna osoba. Dlatego trzeba być bardzo ostrożnym. Ale jeżeli stawia się zarzuty, że awansuje się nie tych którzy zasługują, to można przyjąć, że prawdopodobnie zasługują ci pominięci. Ale z delegowaniem na szkolenie do ośrodka we Wrocławiu, to prawdopodobnie chodzi o nowoprzyjętych po zmianie przepisów ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy. Oni czują się niedowartościowani. Jest to sygnał pod adresem kierownictwa Państwowej Inspekcji Pracy, jeżeli jest taka możliwość, aby ich dowartościować.

Sądzę, że uwzględniłem prośbę pani przewodniczącej o krótką wypowiedź. Dziękuję.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Dziękuję bardzo, panie sędzio. Czas nas bardzo goni, zatem prosiłabym panią minister o jeszcze krótszą informację.

Główny inspektor pracy Bożena Borys-Szopa:

Postaram się najszybciej jak to będzie możliwe. Mamy w sumie dwa materiały do omówienia. Z jednej strony – skargi, które wpływają do Rady, zdecydowana większość tych skarg, również te anonimowe jest także u nas. Podjęłam decyzję, że anonimowe skargi bada Sekcja Kontroli Wewnętrznej. Jest problem z dostarczeniem odpowiedzi, ponieważ w tym przypadku nie wiemy komu udzielić odpowiedzi czy skarga jest zasadna, czy nie.

Odpowiem na skargi, o których powiedział pan sędzia. W okresie sprawozdawczym wpłynęły do nas skargi na działalność organów Państwowej Inspekcji Pracy od wielbicieli urzędu czy też poszczególnych urzędników. Dodam, że w Krakowie osoba wspomniana przez pana sędziego ma obecnie na wniosek okręgowego inspektora pracy postępowanie karne, ponieważ to, co skarżący od wielu lat – pamiętam go jeszcze jako przewodniczącą Rady Ochrony Pracy – pisał jest naruszeniem dóbr osobistych okręgowego i wielu inspektorów pracy. Zażyczył sobie wykazu rejestracji wszystkich samochodów służbowych, ponieważ będzie dochodził gdzie inspektorzy jeżdżą.

Nastąpiło przekroczenie pewnych zasad przyzwoitości. Okręgowy inspektor pracy – mimo że jest niezwykle taktownym człowiekiem – powiadomił prokuraturę, która przygotowała akt oskarżenia. Odbyła się pierwsza sprawa, na której przedstawiciel osoby zainteresowanej proponował ugodę. Ale trudno w postępowaniu karnym zawierać ugodę, podczas gdy ten pan jest niezwykle aktywny w rozsiewaniu negatywnych informacji, dodam że fałszywych. Badaliśmy to na każdą okoliczność. W dzisiejszym posiedzeniu uczestniczy kierownik Sekcji Kontroli Wewnętrznej. Wziął ze sobą grubą teczkę. Jeżeli nie ma wszystkiego, to na pewno jest w stanie uzupełnić dane w późniejszym czasie.

Skarg rzeczywiście jest wiele. Analizowałam skargi wpływające do urzędu w ciągu wielu minionych lat. Zawsze wpływało bardzo wiele skarg. Do czasu przejścia przeze mnie urzędu skargi anonimowe zgodnie z rozporządzeniem, a także zarządzeniem

ówczesnego głównego inspektora pracy nie były rozpatrywane. Zostaliśmy zmuszeni do rozpatrywania skarg anonimowych ze względu na to, że wiele z nich zawierało zarzuty korupcji inspektora pracy. Te anonimy często były kierowane nie tylko do mnie z dopiskiem „do rąk własnych”, ale także do wiadomości prokuratury, CBA i szeregu innych instytucji. Zatem nie mogliśmy zachować się biernie wobec takich doniesień. Nie jest to jakaś wielka nieprawidłowość, niemniej jednak z naszego wniosku wdrożono kilka spraw przeciwko inspektorom, obecnie b. inspektorom pracy w prokuraturze. W niektórych przypadkach zarzuty potwierdziły się. To są jednostkowe sprawy. Kilku inspektorów pracy w ciągu minionych dwóch lat opuściło szeregi Państwowej Inspekcji Pracy z tego powodu, że Sekcja Kontroli Wewnętrznej wykazała, że zarzuty podniesione w pismach były zasadne. Mieliśmy na tę okoliczność niezbitę dowody. Zatem natychmiast podjęliśmy decyzję.

Myślę, że skargi na mojego zastępcę biorą się stąd, że jest on odpowiedzialny za nadzór, więc w sytuacjach, gdy inspektor pracy bez zgody głównego inspektora pracy przeprowadza szkolenia na rzecz firmy, którą kontroluje albo w trakcie chorobowego, to bezwarunkowo wszczynamy postępowanie dyscyplinarne łącznie z wydaleniem z urzędu.

Również pojawiają się skargi zasadne. Po zbadaniu wszczynamy postępowanie kontrolne wobec inspektora. Podejmujemy decyzję o pozbawieniu np. dodatków kontrolnych i innych dodatków funkcyjnych. To są niestety niepopularne decyzje podejmowane przez kierownictwo Państwowej Inspekcji Pracy, które rodzą niewątpliwie bunt wśród pracowników. Dodam, że w przypadku Lublina, o czym mówił pan sędzia, wszyscy trzej odwołali się do sądu. Sprawę przegrali, co nie oznacza, że przestaną pisać. Żałuję tylko, że piszą anonimowo.

Pojechałam do Lublina. Spotkałam się z załogą. Lublin był zawsze na końcu, jeżeli chodzi o wyniki. Ale został wyróżniony za ubiegły rok. Zajął pierwsze miejsce wśród okręgowych inspektoratów pracy. Interesowałam się w jaki sposób kierownictwo inspektoratu monitoruje pracę inspektorów pracy. Dziękując parlamentarzystom za nową ustawę, jestem nadal zwolennikiem samodzielności inspektorów pracy, ale uważam, że samodzielność to nie samowola. Dlatego w sposób bardzo precyzyjny oceniamy inspektorów pracy, nagradzamy, ale również wyciągamy negatywne konsekwencje z całą determinacją, oczywiście po rozważeniu, wysłuchaniu i udowodnieniu.

W okresie sprawozdawczym do naszych jednostek organizacyjnych wszystkich, bo również na szczeblu okręgowych inspektoratów pracy wpływały skargi na działania inspektorów, zebraliśmy 763 skargi. Do tej pory rozpatrzono 687, 77 pozostało jeszcze do rozpatrzenia albo jest w trakcie rozpatrywania. Na 687 rozpatrzonych skarg na inspektorów pracy 635 zostało rozpatrzonych, na okręgowych inspektorów pracy – 18, na zastępców okręgowych inspektorów pracy – 30, na innych pracowników Państwowej Inspekcji Pracy, a więc administracyjnych, w tym również Głównego Inspektoratu Pracy – 4 skargi.

Należy zaznaczyć, że niektóre skargi na działalność inspektorów, okręgowych inspektorów oraz ich zastępców, a także na innych rozpatrywane były przez służby Głównego Inspektoratu Pracy, głównie przez Sekcję Kontroli Wewnętrznej. Wcześniej skargi były dzielone. Część była rozpatrywana przez Departament Organizacyjny, część przez Sekcję Kontroli Wewnętrznej. Na początku pełnienia urzędu podjęłam decyzję, że wszystkie skargi kierowane są do Sekcji Kontroli Wewnętrznej, która od tej pory nazywa się Sekcją Kontroli Wewnętrznej i Skarg. Zatem wszystkie skargi są w jednej jednostce. Rozpatrują je ci sami ludzie zgodnie z zarządzeniem wewnętrznym i zakresem obowiązków.

Najwięcej skarg na działalność inspektorów pracy dotyczyło następujących okręgowych inspektoratów pracy, przy czym od razu zastrzegam podaję cyfry, potem powiem o zasadności: Katowice – 107, Wrocław – 103, Gdańsk – 79, Warszawa – 65, Poznań – 57. Liczba skarg jest proporcjonalna do wielkości okręgów. To są największe okręgi, w których odnotowaliśmy te skargi. W tym miejscu należy zaznaczyć, że liczba wniesionych skarg do wymienionych wyżej okręgów nie oznacza, że w tych okręgach działalność inspektorów pracy jest niezadowolająca. Mówimy tutaj o trudnych okręgach, ale one mieszczą się w czołówce jeśli chodzi o skuteczność oddziaływania i podejmowania rów-

niez działań prewencyjnych i promocyjnych. Liczba skarg wnoszonych do tych okręgów jest także wynikiem olbrzymiej liczby zakładów.

W 2007 r. – jak wspomniałam powyżej – rozpatrzyliśmy 687 skarg na działalność organów Państwowej Inspekcji Pracy. Bezzasadnych było 546 skarg, czyli 79,5%. Częściowo zasadnych było 89, tj. ok. 13% rozpatrzonych skarg. Skarg zasadnych było ok. 7,6%. Nie będę szczegółowo omawiać wszystkich skarg. Na pewno szczególne zainteresowanie będą wzbudzały skargi zasadne.

Skargi zasadne dotyczyły nieprawidłowego wyliczenia zaległości urlopowych przez inspektora pracy. Następnie – błędne ustalenie stanu faktycznego spowodowane faktem, że inspektor pracy dokonał ustaleń kontroli jedynie na podstawie wyjaśnień pracodawcy. Nieprawidłowa interpretacja przepisów prawa, nierzetelność prowadzenia postępowania skarbowego, brak wnikliwości w rozpatrywaniu spraw, zbyt częste kontrole u pracodawcy, które nie miały faktycznego uzasadnienia, brak wnikliwości przy rozpatrywaniu skargi np. nie dokonano wszystkich ustaleń w stosunku do zgłoszonych zarzutów, brak rozmowy podsumowującej kontrolę z organizacjami związkowymi, a także w toku kontroli brak wysłuchania wnioskodawców kontroli. Inspektorzy tłumaczyli się różnie, że albo nie mogli dotrzeć do organizacji związkowej, albo nie było bezpośrednio zainteresowanej osoby. Po naszych interwencjach odbywały się zazwyczaj podsumowania kontroli i dodatkowe wysłuchiwanie stron.

Chciałabym teraz najbardziej ogólnie jak mogę, ze względu na to, iż sprawę bada prokuratura, powiedzieć o sytuacji w Okręgowym Inspektoracie w Opolu. Sprawa dotyczy pozwu jednej z pracownic niebędącej inspektorem pracy, czyli podlegającej bezpośrednio okręgowemu inspektorowi pracy. Niezwykle delikatna materia, bowiem pani 1,5 miesiąca po wycieczce złożyła doniesienie do prokuratora, że została zgwałcona na tej wycieczce, a wcześniej podano jej środek odurzający. Mówię o tym dlatego, że to co ukazało się w mediach publicznych nie stanowi już żadnej tajemnicy. Nie naruszam również tajemnicy prokuratorskiej. Toczy się postępowanie. Prokuratura przesłuchuje wszystkich pracowników Okręgowego Inspektoratu Pracy w Opolu. Jest to jeden z najmniejszych okręgów. Zatrudnia 88 osób łącznie z kierownictwem.

W ciągu minionych lat, jak również przez 2 lata mojej kadencji nigdy z Okręgowego Inspektoratu w Opolu nie wpłynęła żadna skarga na niestosowne zachowanie okręgowego inspektora, kierownictwa, nadinspektorów, ani na działania noszące znamiona mobbingu czy molestowania. Pierwszą informacją, którą pozyskał Główny Inspektorat Pracy była informacja prasowa. Następnie pismo zainteresowanej informujące o zdarzeniu. Na podstawie tego pisma Sekcja Kontroli Wewnętrznej nawiązała współpracę z prokuraturą prowadzącą postępowanie, deklarując współpracę w zakresie informacji. Następnie nadszedł kolejny anonim o nieprawidłowościach w Opolu. W ślad za anonimem poszedł list otwarty podpisany przez bodaj 48 pracowników protestujących przeciw szkalowaniu Okręgu i uznających, że opisane działania nie mają miejsca. Wysłałam Sekcję Kontroli Wewnętrznej do Opolu. Jesteśmy po zamknięciu tego etapu kontroli. Nie potwierdziły się zarzuty dotyczące rzekomego molestowania czy mobbingowania pracowników.

Skarżąca osoba pracowała w urzędzie, pracując jednocześnie na umowę zlecenie od 2004 r. w innym zakładzie pracy bez zgody okręgowego inspektora pracy, a od 1 lipca bez zgody głównego inspektora pracy. Pracowała na zlecenie również podczas zwolnienia lekarskiego, co potwierdził na piśmie zatrudniający ją pracodawca. Z danych uzyskanych od okręgowego inspektora pracy wynika, że pierwsze informacje, iż ta osoba pracowała bez zgody i w czasie zwolnienia lekarskiego, powziął zanim rozpoczęła się sprawa rzekomego – nie mogę inaczej powiedzieć, bo prokuratura nie zamknęła postępowania – gwałtu, czy nieprawidłowości w zakresie zachowania się osób – nie wiem, których, ponieważ nie wiem, kogo dotyczą zarzuty. Jeśli członkowie Rady będą zainteresowani szef Sekcji Kontroli Wewnętrznej ma materiały. Przekazaliśmy je pani przewodniczącej Rady. Prosiłabym, żebyśmy nie rozmawiali o tej sprawie ze względu na niezwykłą złożoność i prywatną materię, która bardziej nadaje się do rozmów kulturalnych niż publicznych przynajmniej na tym etapie postępowania prokuratury.

Chciałabym teraz przejść do 81 tys. skarg i wniosków w latach 2005 – 2007. Przedstawiony materiał jest analizą skarg i wniosków wnoszonych do Państwowej Inspekcji Pracy jako organu nadzoru i kontroli przestrzegania przepisów prawa pracy. Zgłoszenie do organów Państwowej Inspekcji Pracy skarg i wniosków rodzi przewidziany przepisami obowiązek podejmowania przez inspektorów działań kontrolnych. Skargi i wnioski sygnalizują bowiem nieprawidłowości występujące u pracodawców. Działania inspektorów pracy podejmowane wskutek skarg i wniosków przyczyniają się przede wszystkim do wyeliminowania nieprawidłowości w zakresie przestrzegania przepisów prawa pracy i do poprawy warunków w jakich praca jest świadczona.

W latach 2005 – 2007 rozpatrzyliśmy prawie 81 tys. skarg. Analiza danych wskazuje, iż liczba skarg wnoszonych do Państwowej Inspekcji Pracy, w ostatnich dwóch latach badanego okresu wyraźnie spadła w stosunku do 2005 r.

Jednakże liczba problemów poruszonych w skargach wzrosła w 2006 r. blisko dwukrotnie w porównaniu z 2005 r. i utrzymała się na porównywalnym poziomie w 2007 r. Szczegółowe informacje o wynikach naszych kontroli zawarte są w materiale, który państwo otrzymali. Zatem swoje wystąpienie ograniczę tylko do najistotniejszych spraw, na których chciałabym skupić uwagę Rady.

Podmiotami, które najczęściej składały skargi są pracownicy lub byli pracownicy. Drugą grupę podmiotów, od których wpływały skargi do Państwowej Inspekcji Pracy stanowią związki zawodowe. W pozostałej grupie znalazły się skargi i wnioski o przeprowadzenie kontroli pochodzące od społecznych inspektorów pracy, posłów, senatorów, organów administracji rządowej lub organów samorządu terytorialnego. Od wejścia w życie znowelizowanej ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy odnotowujemy – co prawda na razie – jednostkowe skargi pracodawców na innych pracodawców podpisane z imienia i nazwiska. Dotyczą one zwłaszcza zatrudniania na czarno u konkurencji albo innych form nieprzestrzegania przepisów prawa pracy. Oczywiście, te skargi również rozpatrujemy.

Następny slajd pokazuje, że w badanym okresie najwięcej problemów sygnalizowanych w skargach i wnioskach dotyczyło nieprawidłowości związanych z wynagrodzeniem za pracę i innymi świadczeniami wynikającymi ze stosunku pracy. Zaniedbania pracodawców w tym zakresie dotyczyły przede wszystkim niewypłacania i nieterminowego wypłacania wynagrodzenia za pracę, jak również za pracę w godzinach nadliczbowych. Pracodawcy usiłowali usprawiedliwiać ten stan rzeczy względami ekonomicznymi.

Nieprawidłowości te nierzadko miały również swoje podłoże w błędnej interpretacji przepisów prawa pracy oraz postanowień układów zbiorowych pracy i regulaminów wynagradzania, a także niewłaściwej metodzie naliczania świadczeń.

Drugą co do wielkości grupę zarzutów w skargach stanowiły zarzuty dotyczące nawiązywania i rozwiązywania stosunku pracy. Zarzuty skarżących w przeważającej mierze dotyczyły niepotwierdzenia na piśmie rodzaju wiążącej strony umowy i warunków na jakich praca ma być świadczona.

Następną pod względem ilościowym tematyką skarg był czas pracy. Skarżący najczęściej sygnalizowali nieprawidłowości w zakresie zatrudniania pracowników powyżej dopuszczalnej przeciętnej liczby godzin czy też dni pracy w tygodniu. Ponadto skarżący zgłaszali nieprawidłowości polegające na braku lub nierzetelnym prowadzeniu przez pracodawcę ewidencji czasu pracy.

W grupie skarg dotyczących warunków pracy dominowały zarzuty dotyczące różnorodnych zaniedbań stwarzających lub mogących stwarzać zagrożenie dla zdrowia i życia pracowników w zakresie braku właściwych szkoleń, badań lekarskich pracowników. Wśród nieprawidłowości odnotowano ponadto braki w środkach ochrony osobistej, odzieży i obuwiu roboczym oraz środkach higieny osobistej.

Kolejna grupa zarzutów dotyczyła urlopów wypoczynkowych. Najczęściej podnoszonym w tym zakresie zarzutem była odmowa udzielania pracownikom urlopu wypoczynkowego w danym roku zgodnie z planem urlopów. Pracownicy skarżyli się także na nieprawidłowe ustalenia prawa do urlopów i jego wymiaru.

W okresie objętym sprawozdawczością inspektorzy mając na celu usunięcie naruszeń przepisów prawa pracy stwierdzonych podczas badania skarg, skierowali do pra-

codawców szereg decyzji nakazujących usunięcie uchybień oraz skierowali wystąpienia o usunięcie nieprawidłowości.

W 2007 r. inspektorzy pracy skierowali do pracodawców 84.644 decyzje administracyjne oraz 121.357 zawartych w wystąpieniach. W związku z ujawnionymi wykroczeniami przeciwko prawom pracownika inspektorzy skierowali do sądów 1696 wniosków o ukaranie.

Podsumowując swoje wystąpienie, chciałabym postawić następujące wnioski najważniejsze w mojej ocenie. Przyczyn dużej liczby skarg w 2005 r. (ponad 31 tys.) można upatrywać przede wszystkim we wprowadzonych w 2004 r. istotnych zmianach do Kodeksu pracy, będących źródłem wielu nieprawidłowości wynikających m.in. z wątpliwości interpretacyjnych. Zanotowane w 2006 r. i w 2007 r. zmniejszenie liczby skarg będących wynikiem naruszeń powodowanych nieznaną przepisów prawa pracy bądź błędnym ich rozumieniem jest niewątpliwie rezultatem wieloletniej aktywności Państwowej Inspekcji Pracy na polu upowszechniania właściwej interpretacji przepisów prawa pracy, ale także podjętych działań inspektorów od 2006 r., kiedy to pierwsza kontrola u nowego pracodawcy jest kontrolą pouczeniową, oczywiście wtedy, kiedy nie zachodzi zagrożenie dla życia i zdrowia. Na tym etapie pracodawca po kontroli czy w trakcie kontroli może zweryfikować również swoje stanowisko.

Ponadto do spadku liczby skarg przyczyniła się prowadzona przez Państwową Inspekcję Pracy działalność popularyzatorska oraz promocyjna. Państwowa Inspekcja Pracy publikuje i przekazuje corocznie partnerom społecznym fachowe wydawnictwa poświęcone technicznemu i prawnemu aspektom ochrony pracy. W 2006 r. Państwowa Inspekcja Pracy wydała 30 tytułów, broszury, plakaty, poradniki, ulotki w łącznym nakładzie 337 tys. egzemplarzy. Ponadto zgłoszenie skargi przez uprawnionego do tego podmiot, często bywało poprzedzone zasięgnięciem w Państwowej Inspekcji Pracy darmowych porad prawnych, co nierzadko pozwalało na załatwienie sprawy, bez konieczności wszczynania oficjalnego postępowania skargowego. W okresie sprawozdawczym inspektorzy pracy udzielili blisko 4200 tys. porad prawnych i technicznych.

Analiza danych dotyczących rozpatrzonych przez Państwową Inspekcję Pracy skarg i wniosków wskazuje wprawdzie na spadek ich liczby, jednakże rodzaj i liczba poruszonych w nich problemów świadczy o tym, że zarówno stanu przestrzegania przepisów prawa pracy, jak i znajomości tych przepisów nie można uznać za zadowalające. Zatem celowe jest kontynuowanie przez Państwową Inspekcję Pracy dotychczasowych działań m.in. popularyzatorskich, szkoleniowych oraz działalności prewencyjnej i poradniczej. Dziękuję za uwagę.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Dziękujemy bardzo pani minister. Wprawdzie przekroczyła o 100% czas, który był zaplanowany. Ale tematów było bardzo dużo.

Mam sugestię, żebyśmy nie rozmawiali o Opolu. 24 kwietnia o godz. 12.00 będzie zwołane posiedzenie Zespołu ds. Skarg oraz prezydium. Będziemy zajmowali się sprawą Opola. Ewentualne wnioski przedstawimy na następnym posiedzeniu Rady. Czy jest zgoda na tę propozycję? Widzę, że jest zgoda.

Na godz. 14.00 zaplanowana jest konferencja prasowa. Wraz z panią minister i panem prezesem Urzędu Dozoru Technicznego będziemy musieli opuścić posiedzenie. Przekazuję prowadzenie posiedzenia pani prof. Danucie Koradeckiej.

Członek Rady Ochrony Pracy Tadeusz Szymanek:

Chciałbym jeszcze dodać, że część skarg dotyczyła nieterminowego załatwienia skargi. Na takie skargi odpowiadam jednoznacznie: art. 35 Kodeksu postępowania administracyjnego nie ma zastosowania – bo najczęściej na ten przepis powołują się skarżący – w odniesieniu do skargi, która wymaga przeprowadzenia na miejscu postępowania wyjaśniającego. Nie wiem, czy to zadowala Państwową Inspekcję Pracy.

Główny inspektor pracy Bożena Borys-Szopa:

Trudno się nie zgodzić z panem, panie sędzio. Dodam tylko, że po naszym spotkaniu żaden okręgowy inspektor pracy nie odpowiada na żadne skargi dotyczące jego bezpośred-

nio, jego zastępców czy inspektorów. Nawet nie wie, że jest taka skarga. Sekcja Kontroli Wewnętrznej i Skarg rozpatruje taką skargę od początku do końca.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy, dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego prof. Danuta Koradecka:

Przechodzimy do pkt 3 porządku posiedzenia – przyjęcie stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie dostosowywania warunków pracy w Polsce do standardów Unii Europejskiej.

Członkowie Rady otrzymali projekt stanowiska. Był on przedmiotem pracy i dyskusji Zespołu ds. Warunków Pracy. Zasadniczą intencją projektu było podkreślenie, że program, który był przedmiotem oceny Rady został opracowany we współpracy resortów: pracy i polityki społecznej oraz nauki i szkolnictwa wyższego. Jest to o tyle ważne, że często narzekamy na brak współpracy międzyresortowej w rozwiązywaniu problemów o charakterze horyzontalnym dla społeczeństwa i dla kraju. Tym razem to się udało. Współpraca była ścisła i owocna. Program zakończył się sukcesem. Uzyskane rozwiązania o charakterze technicznym i organizacyjnym mają poziom międzynarodowy, co było przedmiotem szeregu wyróżnień i medali. Jednocześnie systemowo wsparły wdrożenie w Polsce 24 dyrektyw Unii Europejskiej i podstawowych konwencji MOP.

15 stycznia br. Parlament Europejski przyjął nową strategię Unii Europejskiej na lata 2007 – 2012 na rzecz bezpieczeństwa i higieny pracy, w której określono także wskaźnik zmniejszenia liczby wypadków o 25%. Ten wskaźnik jest zapewne trudny do osiągnięcia, także w warunkach polskich przy stosunkowo wysokiej wciąż liczbie wypadków przy pracy i chorób zawodowych. Niezbędne jest podjęcie pewnych działań systemowych przez poszczególne organy administracji rządowej, tak żebyśmy zbliżyli się do tego wskaźnika i żeby te działania były skuteczne.

W przedłożonym projekcie jest propozycja kilku działań kierunkowych. Po pierwsze – opracowanie i przyjęcie krajowej strategii w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy na lata 2008 – 2012, do czego Polska jest zobowiązana jako członek Unii Europejskiej. Wiem, że taka strategia jest przygotowywana przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Myślę, że będzie także przedmiotem dyskusji Rady. Komisja Europejska będzie badała, czy mamy tę strategię, czy ją realizujemy i przede wszystkim czy współdziałają wszystkie organy, czyli rząd, inspekcje i partnerzy społeczni w jej realizacji. W wielu krajach tego rodzaju strategia jest przyjmowana przez komisję trójstronną. Bo nie tyle jest ważny dokument, który zostanie stworzony, bo on może być mądry i poprawny, tylko fakt, żeby dotarł do świadomości społecznej, do interesariuszy tego przedsięwzięcia. Jest to postulat kierunkowy i być może na nim można byłoby poprzestać w tej chwili.

Uszczegółowiamy jeszcze konieczność wsparcia przedsiębiorstw, szczególnie małych i średnich w dostępie do informacji, a także do odpowiedniej jakości usług i konsultacji. Przy takim rozproszeniu na podmioty coraz mniejsze dostęp dla nowych pracodawców, nie mających w tej dziedzinie żadnej wiedzy na pewno jest bardzo trudny. Zapewne pan sędzia Szymanek, podobnie jak państwo mający do czynienia z aktami spraw sądowych potwierdzą tę tezę. Biegli Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego przegotowują wiele opinii. To są po prostu dramatyczne rozziewy i dramatyczna niewiedza osób, które podjęły taką działalność, posłali ludzi do pracy bez żadnego szkolenia. Nie chodzi o oficjalne zaświadczenie, tylko oni sami nie mieli świadomości, gdzie posyłają pracowników i jakie tam są zagrożenia. Jest to zjawisko, które wymaga – że tak powiem – uporczywego i konsekwentnego podejścia.

Dalej – doprowadzanie do sytuacji, żeby prewencja wypadkowa wypadków przy pracy i chorób zawodowych była realizowana w ramach funduszu ubezpieczenia wypadkowego. Jest to fundusz tworzony ze składek płaconych przez pracodawcę, z którego wypłacane są renty i odszkodowania. Ale powinien także – zgodnie z zasadą Hipokratesa, jako że prewencja kosztuje najmniej i jest najskuteczniejsza – służyć działaniom prewencyjnym. Podkreślamy ten element.

Następnie – rozwój edukacji. To jest właściwie kwestia decydująca o wiedzy ogólnospołecznej na ten temat na wszystkich szczeblach kształcenia. Bo każdy może kiedyś być pracodawcą albo pracownikiem. Jest to tylko kwestia wyboru roli. Zatem powinien

otrzymać wiedzę, tym bardziej, że narażony jest na sytuacje niebezpieczne, także w czasie wolnym od pracy, coraz więcej zdarza się wtedy wypadków.

Postulujemy także uruchomienie kierunku bezpieczeństwo i higiena pracy na poziomie szkół wyższych. Jutro będę rozmawiała na ten temat z panią minister nauki i szkolnictwa wyższego. Minister pracy złożył taki wniosek już przed laty, upomina się o odpowiedź. Sprawa pozostaje w zawieszeniu. A tymczasem brakuje dobrze przygotowanych kadr. Dobry inżynier bezpieczeństwa i higieny pracy zapewnia pracodawcom odpowiednie funkcjonowanie w złożonym świecie techniki.

Promocja systemów zarządzania bezpieczeństwem jako systemów, które pozwalają spojrzeć na tę problematykę nie w sensie pojedynczych szczegółowych wymagań, uciążliwych i nie zawsze czytelnych, ale w sposób naturalny włączonych w zarządzanie przedsiębiorstwem.

Rozwój kompetencji służb zarówno medycyny pracy, jak i służb bezpieczeństwa i higieny pracy, tak aby mogły wspomagać pracodawcę w zakresie spełniania jego obowiązków.

Rozwój systemu oceny zgodności oraz systemu nadzoru rynku w stosunku do maszyn i środków ochrony indywidualnej, tak, żeby to, co kupuje pracodawca rzeczywiście było bezpieczne, spełniało wymogi, a nie tylko powodowało koszty, a pracownik jest nadal niezabezpieczony.

Wreszcie zgodnie ze strategią unijną prowadzenie prac badawczych dla identyfikacji nowych zagrożeń i ich ograniczania.

W dyskusji na posiedzeniu Zespołu pojawił się też punkt, który został nieco zmodyfikowany w uwagach pani przewodniczącej. W projekcie stanowiska ten punkt miał brzmienie: „opracowanie i wprowadzenie systemu krajowego w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy przez ustanowienie i wyposażenie w odpowiednie środki organu rządowego, który odpowiada za funkcjonowanie tego systemu”. Chodzi o to, że w resortach zaszło wiele zmian w tym zakresie. W Ministerstwie Gospodarki i w Ministerstwie Rolnictwa nie ma już departamentów, które odpowiadały za tę problematykę. Właściwie tylko Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej realizuje te zagadnienia. Być może należałoby wzmocnić w tym zakresie odpowiedni departament i wyraźnie określić w statucie obowiązki organu koordynującego. Zgodnie z konwencjami MOP minister pracy ma w ramach rządu rolę koordynującą działania ministrów.

Zakładamy, że nowy program będzie pewnym komponentem realizacji krajowej strategii w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy. Wyrażamy przekonanie, że będzie to miało bezpośredni wpływ na ograniczenie liczby wypadków, a także na rozwój zasobów ludzkich, wzrost konkurencyjności. Jak wykazały doświadczenia krajów rozwiniętych inwestycje i logiczne działania w obszarze bezpieczeństwa i higieny pracy także odzwierciedla się w poprawie stosunków międzyludzkich, w innej jakości pracy, także w jakości produkcji, wzroście konkurencyjności i wizerunku firmy.

To były ogólne tezy, które przyświecały nam przy tworzeniu tego stanowiska. W uwagach przekazanych przez panią przewodniczącą jest zmiana ostatniego akapitu.

Otwieram dyskusję. Projekt, który państwo otrzymaliście przygotował Zespół ds. Warunków Pracy, za co zresztą dziękuję Zespołowi. Zakłada się, że stanowisko zostanie przekazane panu premierowi, ponieważ jest adresowane do różnych ministrów. W związku z tym z jego poręki powinno trafić do poszczególnych organów.

Czy państwo mają uwagi do tego materiału? Nie widzę zastrzeżeń.

Pani przewodnicząca proponuje skreślenie ostatniego punktu w brzmieniu: „opracowanie i doskonalenie sprawnego systemu krajowego w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, a w szczególności ustanowienie i wyposażenie w odpowiednie środki organu rządowego, który odpowiadałby za funkcjonowanie tego systemu”.

Pani przewodnicząca jest w tej chwili nieobecna. Ale jest to jej głos w dyskusji. Czy państwo akceptujecie tę propozycję?

Nie wiem, jak pani dyrektor Gienieccko widzi ten punkt, bo on jest też adresowany w pewnym sensie do ministra pracy.

Członek Rady Ochrony Pracy Jan Rulewski:

Trudno dyskutować nad tą propozycją pod nieobecność pani przewodniczącej. Ale myślę, że jeśli Zespół zapisał ten punkt, to kierował się pewnymi przesłankami. Mam pewne zaufanie do Zespołu.

Po drugie – utworzenie specjalnej instytucji odpowiedzialnej za wdrożenie systemu krajowego w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy jest jak najbardziej zasadne. Proponuję podtrzymać stanowisko Zespołu.

Członek Rady Ochrony Pracy Elżbieta Rafalska:

Podzielam stanowisko pana senatora Rulewskiego. Nie znamy uzasadnienia i powodów, dla których pani przewodnicząca chciałaby skreślić ten punkt. Nie dostrzegam żadnego zagrożenia, a raczej wzmocnienie tych wszystkich działań. Skłaniam się do pozostawienia stanowiska w wersji zaproponowanej przez Zespół.

Członek Rady Ochrony Pracy Jacek Szczot:

Mam wątpliwość o jaki organ rządowy chodziło osobom przygotowującym projekt stanowiska. Warto wskazać instytucję bardziej precyzyjnie lub bardziej ogólnie, ale nie wskazywać organu rządowego, bo to może być bardzo nieprecyzyjne sformułowanie.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy, dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego prof. Danuta Koradecka:

To jest adresowane do ministra pracy i polityki społecznej w celu wyraźnego ujęcia w zakresie kompetencji ministra działań w zakresie koordynacji tej problematyki w skali kraju.

A także wzmocnienia możliwości Departamentu Prawa Pracy w tym zakresie. Jest to duży obszar działań specyficznych. Wobec braku specjalistów w innych resortach wszystko trafia do Departamentu Prawa Pracy. Jest duża ilość dokumentów europejskich w obcych językach. Będzie ich coraz więcej. Terminy odpowiedzi są bardzo krótkie. To wszystko jest bardzo odpowiedzialne, pod rygorem międzynarodowej kompromitacji. Nie chodzi o zmianę struktury wewnętrznej organizacji Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. To jest kompetencja ministra, w którą nie musimy wkraczać. Chodzi o skuteczne funkcjonowanie.

Członek Rady Ochrony Pracy Jacek Szczot:

Dziękuję za wyjaśnienie. Zastanawiam się, czy administracja rządowa jest najlepszym miejscem do opracowania i wprowadzenia sprawnego systemu krajowego w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy? Czy nie powinna tego robić wyspecjalizowana jednostka w tym zakresie? Bo jest to znacznie efektywniejsze działanie. Natomiast nadzór jak najbardziej w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej. Nie wiem, czy organ rządowy powinien pozostać.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy, dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego prof. Danuta Koradecka:

Myślę, że z tego w pewnym sensie wzięły się też obawy pani przewodniczącej. Nie mieliśmy możliwości przedyskutować szerzej tej kwestii.

Proponowany zapis może być odczytywany, że chcemy, aby powstał nowy organ, który stworzyłby i następnie koordynował ten system. Wyjaśniam, że nie chodzi o powstanie nowego organu. Dlatego może należałoby ten punkt zapisać następująco: „doskonalenie systemu krajowego w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, a w szczególności wyposażenie w odpowiednie środki organu odpowiedzialnego (bo taki organ już istnieje) za funkcjonowanie tego systemu”. Taki zapis byłby wzmocnieniem działania istniejącej struktury i jednoznacznym określeniem, że odgrywa wiodącą rolę w tym zakresie w imieniu rządu. Ale żeby taką rolę odgrywała musi posiadać odpowiedni potencjał.

Nie wiem, jak pani dyrektor ustosunkuje się do tego jako prawnik i jako kreator tej polityki. Bardzo proszę.

Członek Rady Ochrony Pracy, dyrektor Departamentu Prawa Pracy Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej Eugenia Gienieczko:

Niestety, nie miałam okazji rozmawiać z panią minister Fedak. Jest to duże rozszerzenie uprawnień ministra pracy, który nie był koordynatorem prac w ramach rządu. Byłaby to zupełnie nowa funkcja. Bez porozumienia z panią minister dyrektor departamentu nie może wypowiadać się w takiej sprawie, ale przekażę pani minister ten problem.

Członek Rady Ochrony Pracy Piotr Duda:

Jest to stanowisko Rady Ochrony Pracy. Nie potrzeba nam zgody ministra pracy. Stanowisko – jak mówiła pani profesor – przekazujemy panu premierowi. Pan premier też zadecyduje o tych sprawach. Uważam, że powinniśmy przejść do głosowania, jeżeli nie ma innych uwag.

Członek Rady Ochrony Pracy, dyrektor Departamentu Prawa Pracy MPiPS Eugenia Gienieczko:

Nie zrozumiałam wypowiedzi pani profesor jako wyrażenie zgody ministra na stanowisko Rady. Natomiast jeżeli pani profesor pyta o zdanie ministra, to ja go nie znam. Muszę porozmawiać z panią minister.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy, dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego prof. Danuta Koradecka:

Jest to precyzyjne stanowisko prawnika.

Może przeczytam tę wersję uszczegółowioną.

Członek Rady Ochrony Pracy Jacek Szczot:

Przepraszam, pani profesor. Można nie czytać. Mamy tekst. Pani profesor precyzyjnie przedstawiła.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy, dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego prof. Danuta Koradecka:

Chodzi o ostatni punkt, a nie o cały projekt stanowiska. Brzmiałby on następująco: „doskonalenie systemu krajowego w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, a w szczególności wyposażenie w odpowiednie środki organu rządowego odpowiedzialnego za jego funkcjonowanie”.

Członek Rady Ochrony Pracy Jacek Szczot:

Pani profesor zaproponowała teraz modyfikację ostatniego zapisu oznaczonego kropką?

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy, dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego prof. Danuta Koradecka:

Tak.

Członek Rady Ochrony Pracy Jacek Szczot:

Jestem przekonany, że to co opracował Zespół pod kierownictwem pani profesor jest znacznie lepsze i o to właśnie chodzi. Natomiast ta modyfikacja jest bardzo enigmatyczna. Sugerowałbym pozostawienie zapisu w brzmieniu opracowanym przez Zespół.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy, dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego prof. Danuta Koradecka:

Tylko tamten zapis sugerował – co wynikało z dyskusji państwa, nie tylko z uwag pani przewodniczącej – że chcemy stworzyć jakiś nowy organ rządowy, który zająłby się koordynacją tego tematu. Nie mamy takiej intencji. Taka jest przesłanka, żeby to wyraźnie powiedzieć.

Członek Rady Ochrony Pracy Jacek Szczot:

Stąd były moje wątpliwości. Dlatego zadałem pytanie. Pani profesor rozviała całkowicie moje wątpliwości. Rozumiem, że to jest jasne w tym momencie.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy, dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego prof. Danuta Koradecka:

Ale to dzięki temu, że mieliśmy przyjemność wymienić poglądy. Ale ktoś inny po otrzymaniu stanowiska może pomyśleć, że Rada chce stworzyć nowy organ administracji i wydać publiczne pieniądze z podatków na nowego dyrektora.

Członek Rady Ochrony Pracy Beata Mazurek:

Premier może odnieść się w taki czy inny sposób do tego stanowiska. Sądzę, że nie ma to w tym momencie dla nas znaczenia. Ale gdyby chcieć wyeliminować wszystkie wątpliwości, o których mówimy, dotyczące powołania nowej instytucji, na co prawdopodobnie nikt nie zgodzi się, to proponuję po wyrazach „w odpowiednie środki organu rządowego” dodać w nawiasie wyraz MPiPS. Wtedy będzie jasne i klarowne, że nie chcemy stworzyć nowej instytucji.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy, dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego prof. Danuta Koradecka:

Teoretycznie można. Tylko my nigdzie nie przywołujemy ministrów przy poszczególnych przesłaniach.

Członek Rady Ochrony Pracy Beata Mazurek:

Przy programach przytaczane są nazwy ministerstw. Możemy również przytoczyć nazwę resortu, kiedy jest mowa o organie rządowym.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy, dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego prof. Danuta Koradecka:

Poprzednie punkty są adresowane np. do ministra nauki. Słyszę, że pan przewodniczący Langer ma rozwiązanie kompromisowe.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Jerzy Langer:

Myślę, że należałoby zastąpić wyrazy „który odpowiadałby za funkcjonowanie” wyrazami „odpowiedzialnego za funkcjonowanie”. To rozwieje wątpliwości jednej i drugiej strony. W zasadzie nie zmieniamy treści, tylko doprecyzowujemy. Wyrazy „który odpowiadałby” sugerują, że miałyby powstać nowy organ. Natomiast wyrazy „odpowiedzialnego za funkcjonowanie tego systemu” przesądzają sprawę.

Członek Rady Ochrony Pracy, dyrektor Departamentu Prawa Pracy MPiPS Eugenia Gienieczko:

Myślę, że należy skreślić wyraz „ustanowienie”, czyli będzie tak: „a w szczególności wyposażenie w odpowiednie środki...”. Wtedy nie sugeruje się, że trzeba powołać nowy organ.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy, dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego prof. Danuta Koradecka:

Proponuję skreślić wyraz „opracowanie”. Zatem początek zapisu będzie brzmiał: „wprowadzenie sprawnego systemu...” Następnie skreślić wyraz „ustanowienie” oraz zastąpić wyrazy „który odpowiadałby za funkcjonowanie” wyrazami „odpowiadającego za funkcjonowanie”.

Myślę, że przepiszemy tekst na czysto, roześlemy państwu drogą elektroniczną.

Członek Rady Ochrony Pracy Jacek Szczot:

Proponuję, żebyśmy przyjęli to dzisiaj. Stanowisko Rady Ochrony Pracy jest dobrze przygotowane, za co jeszcze raz wyrażę podziękowanie dla Zespołu i pani przewodniczącej. Natomiast, czy mamy sprawny system krajowy w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy? Jeżeli mamy, to nie musimy opracowywać. Jeżeli nie mamy, to powinniśmy opracować. Zatem zostawmy wyrazy „opracowanie i wprowadzenie”, bo to jest wskazanie pewnego zadania do wykonania.

Proponuję przyjąć dzisiaj stanowisko. Skreślić wyraz „ustanowienie” oraz zastąpić wyrazy „który odpowiadałby” wyrazami „odpowiedzialnego”.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy, dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego prof. Danuta Koradecka:

Zamierzam poddać pod głosowanie stanowisko na dzisiejszym posiedzeniu. Mówiłam tylko o pewnej redakcyjnej furtce, że tekst rozsyłamy po poprawkach. Istnieje szansa na poprawki redakcyjne np. wprowadzenie przecinka, ale bez zmiany treści.

Członek Rady Ochrony Pracy Ludwika Duszeńko-Klancko:

Czy będziemy głosowali nad stroną z napisem „Projekt nowy”, czy nad projektem, który liczy trzy strony? Dzisiaj otrzymaliśmy jedną stronę z napisem „Projekt nowy”, w którym pierwszy i trzeci akapit nieco różnią się od zapisów projektu, który liczy trzy strony.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy, dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego prof. Danuta Koradecka:

Myślę, że przyjmujemy pierwszą stronę tak, jak przygotował Zespół.

Członek Rady Ochrony Pracy Ludwika Duszeńko-Klancko:

W pierwszym akapicie projektu przygotowanego przez Zespół mówi się o współpracy dwóch ministerstw. W drugim projekcie to sformułowanie zostało skreślone. Zostały też skreślone wyrazy „oraz realizowany z sukcesem”, „tych resortów”, „uznane na poziomie międzynarodowym”. W trzecim akapicie skreślono wyraz „wciąż”.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy, dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego prof. Danuta Koradecka:

Można zrezygnować z wyrazu „wciąż”. Myślę, że to w sposób istotny nie zmienia treści. Jeżeli państwo przyjmiecie jako podstawę projekt przekazany przez Zespół, to będziemy rozpatrywali ten dokument.

Przystępujemy do głosowania. Kto z państwa jest za przyjęciem stanowiska z poprawką w ostatnim punkcie oznaczonym kropką? Kto jest przeciw? Kto wstrzymał się od głosu?

Stwierdzam, że Rada przyjęła stanowisko jednogłośnie.

Przechodzimy do spraw różnych. Pierwsza sprawa – to informacja zastępcy prokuratora generalnego, prokuratora krajowego, który w odpowiedzi na stanowisko przewodniczącego Rady w sprawie przestrzegania przez pracodawców przepisów prawa pracy w zakresie wypłaty wynagrodzeń za pracę i innych świadczeń ze stosunku pracy w latach 2005 – 2006 i I półroczu 2007 r. uprzejmie informuje, iż wszystkie wymienione pisma przekazane zostały w dniu 13 lutego do prokuratorów apelacyjnych z poleceniem wykorzystania w bieżącej pracy dochodzeniowo-śledczej w tej kategorii spraw oraz w toku prowadzonych szkoleń prokuratorskich.

Myślę, że to jest standardowa odpowiedź. Sprawa została przekazana dalej. Zapewne powinno tak być, bo tam się proces dzieje. Myślę, że Rada powinna wrócić do tej sprawy. I za rok po kolejnej analizie stanu rzeczy zapytać, czy nastąpiła zmiana. Notoryczne orzekanie, że wszystkie tego rodzaju sprawy – ktoś został inwalidą, albo poniósł uszczerbek na zdrowiu – mają znikome społecznie znaczenie powoduje, że nigdy nie wyjdziemy z tej sytuacji. Sądzę, że należałoby zapytać, w jaki sposób zostało to zrealizowane w szkoleniach prokuratorskich, czy jest jakiś program szkoleń, czy ktoś przekazuje informacje jak rozpatrywać tego typu sprawy. Samo pismo zostanie wpięte w segregator w odpowiedniej prokuraturze. Myślę, że omawianego pisma nie można w żaden sposób traktować jako rozwiązanie problemu, jedynie jako informację, że pismo doszło i zostało przekazane dalej.

Sądzę, że prezydium wystąpi chyba do prokuratora krajowego o informacje, w jaki sposób w programach szkoleniowych dla prokuratorów to zostało ujęte i jak odbywa się – chociażby – wyrywkowa analiza tych spraw i sposobu ich rozpatrywania. Czy na takie rozwiązanie jest zgoda? Jeśli tak, to dziękuję bardzo. Prezydium przyjmuje takie zobowiązanie.

Członek Rady Ochrony Pracy Jan Rulewski:

Pani przewodnicząca – co rzadko się zdarza – przeczy sobie. Po pierwsze – uznała, że to jest spuszczenie problemu. A po drugie – mówi, że na spuszczenie problemu trzeba wysłać kolejne pismo. To jest dalszy ciąg spuszczenia problemu.

Proponowałbym jednak uznać to – jak pani przewodnicząca – jako wypowiedź rutynową, niezadowolającą Rady, ponieważ nie zawiera tych fragmentów, o których później wspomniała pani profesor.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy, dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego prof. Danuta Koradecka:

Miło jest usłyszeć dyplomatyczne sformułowanie w ustach pana senatora. Dziękuję bardzo. Będę uczyła się.

Druga informacja dotyczy Międzynarodowych Targów Poznańskich. Rada otrzymała zaproszenie na ręce pani przewodniczącej. Tradycyjnie Rada brała udział w Targach. Były nawet wyjazdowe posiedzenia. Pan przewodniczący Szwed pamięta, jak otwieraliśmy Targi, wręczaliśmy nagrody. Rada miała tam swoje miejsce. Obecnie istnieje możliwość, aby ci z państwa, którzy są zainteresowani wzięli udział w imprezie.

Myślę, że poprosimy Biuro, żeby program Targów i seminariów przekazać członkom Rady. Samo zaproszenie nie zawiera informacji o imprezach.

22 kwietnia jest uroczyste otwarcie, wręczenie medali za najlepsze rozwiązania chroniące człowieka w środowisku pracy. Tego dnia odbędzie się również seminarium Państwowej Inspekcji Pracy pt. „Mniej dźwigaj”, czyli kontynuacja 2-letniej kampanii Europejskiej Agencji.

Drugiego dnia – 23 kwietnia jest seminarium organizowane przez Centralny Instytut Ochrony Pracy w ramach drugiej części tej kampanii dotyczącej zdrowego stanowiska pracy oraz oceny ryzyka zawodowego. Oprócz wiodącego wystąpienia pani dr Pawłowskiej przewidujemy wystąpienia przedsiębiorców, którzy przedstawią dobre praktyki w swoich zakładach w zakresie oceny ryzyka zawodowego i wdrażania tej metodyki.

Przekażemy państwu zaproszenia i program i będziemy prosić o zgłoszenia. Wiem, że udział zgłosił pan Józef Skorłutowski. Będzie pan niewątpliwie przedstawicielem Rady Ochrony Pracy na Targach. Pozostali z państwa otrzymają zaproszenia do Poznania od 22 – 23 kwietnia. Jeżeli zgłosicie się państwo po mojej ustnej informacji, a program zostanie dostarczony, to rozumiem, że Biuro Rady zarezerwuje tam hotel na czas pobytu i Rada pokryje koszty.

W tym roku na Targi zgłosiło się o 30% więcej wystawców, bardzo dużo zagranicznych znaczących firm i znacząco większą – prawie o 80% – powierzchnię zagospodarowano na problematykę bezpieczeństwa i higieny pracy.

Czy pani poseł Rafalska zgłasza swój udział?

Członek Rady Ochrony Pracy Elżbieta Rafalska:

Ale bez noclegu. Mam blisko. Będę jechała do Warszawy. 22 kwietnia po drodze do Warszawy zatrzymam się w Poznaniu.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy, dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego prof. Danuta Koradecka:

Przekażemy program wszystkim państwu.

Następne posiedzenie Rady zgodnie z programem odbędzie się 27 maja br.

Wyczerpaliśmy porządek dzienny dzisiejszych obrad – zamykam posiedzenie Rady Ochrony Pracy.